

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

## Bolszewicy żądają wydania Wojciechowskiego władzom sowieckim Protestacyjna nota do Polski w języku rosyjskim.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 7. 5. Poseł sowiecki Bogumilow wręczył ministrowi Zaleskiemu notę z protestem z powodu zamachu na radcę handlowego poselstwa sowieckiego Lizarewa. Nota zredagowana jest w języku rosyjskim i zwraca uwagę na okoliczność, że poselstwo sowieckie już po zamachu na Wojciechowskiego. Obecna nota sowiecka żąda wydania sprawcy zamachu władzom sowieckim co jednak sprzeczne jest z prawem międzynarodowym gdyż Wojciechowski, jako przestępca polityczny, nie może podlegać wydaniu.

sowieckiego Lizarewa dokonano wczoraj znowu szeregu rewizji. Mianowicie w lokalu komitetu rosyjskiego

go w Warszawie i w siedzibie Zjednoczenia Młodzieży Rosyjskiej w Polsce. Dokonano dalszych aresztowań.

## Legjonistom nie wolno należeć do partji. Zjazd prezesów związku w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 7. 5. — Wczoraj rozpoczął się w Warszawie zjazd prezesów poszczególnych oddziałów związku legionistów polskich. Po referacie pułkownika Sław-

ka uchwalono kilka rezolucji, z których jedna oświadcza iż ci legjoniści, którzy wbrew zleceniom komendanta tkwią dotąd w partyjniactwie postawieni będą po za nawias związku.

## Zjazd urzędników kontroli skarbowej w Warszawie. Przedstawiciel Min. Skarbu na obradach.

Warszawa, 7. 5. — Od wczoraj obraduje w Warszawie 2-dniowy zjazd delegatów stowarzyszenia

urzędników kontroli skarbowej przy udziale 50 delegatów oraz licznych gości. W obradach uczestniczy również przedstawiciel Ministerstwa Skarbu.

### PONOWNE REWIZJE.

Warszawa, 7. 5. — W związku z zamachem na radcę handlowego poselstwa

## Poświęcenie terenów miasta-ogrodu pod Tuszymem.



W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie wydzielonych terenów pod budowę wielkiego miasta-ogrodu pod Tuszymem. Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup-sufragan dr. Tomczak w obecności przedstawicieli duchowieństwa, władz państwowych i miejskich. Na ilustracji widzimy odczytanie aktu erekcyjnego, obok pomnika z wmurowaną tablicą pamiątkową. Fot. A. Meyer.

## Zawody hippiczne 10 k. p. a. p.



Uczestnicy konkursów konnych. Fot. A. Meyer

## Poświęcenie sztandaru Halerczyków.



W Pabjanicach został poświęcony sztandar tamtejszego oddziału Związku Halerczyków.

## Skandal w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu.

### Aresztowanie 6-ciu urzędników.

Sosnowiec, 7. 5. — Nadużycia pieniężne w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy przybierają charakter głośnego skandalu.

Kierownik urzędu inżynier Borkowski znikł bez śladu, gdyż stwierdzono udział jego

w nadużyciach. Szczęścia innych urzędników

## Tragedja żony kapitana.

(Od własnego korespondenta).  
Warszawa, 7. 5. — Wystrzałem z rewolweru w skroń usiłowała odebrać sobie życie w mieszkaniu swem na Krakowskim Przedmieściu Marja Munkiewiczowa, lat 23, żona kapitana. Odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala i poddano natychmiastowej operacji. Przyczyna rozpaczliwego kroku żony ofi cera nieznana.

## 1000 robotków zostało nagle bez pracy.

(Od własnego korespondenta).  
Sosnowiec, 27. 5. — Z powodu złych koniunktur w przemyśle włókienniczym zakłady Schoena wypowiedziały pracę 1000 robotnikom. Wśród zwolnionych robotników panuje wielkie rozgoryczenie i wrzenie.

## Gielda.

**Pierwsza przedg. warszawska**  
Londyn 43,58  
Nowy-Jork 8,89  
Paryż 35,08  
Szwajcaria 171,79

**Druga przedg. warszawska.**  
Dolar w obrotach prywatnych 8,90

**Pierwsza przedg. gdańska.**  
Warszawa 57,55  
Złoty 57,55  
Dolar 5,11  
Przekaz na Warszawę 8,90

## Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,85  
Prywatnie dolar w żądaniu 8,90  
W płaceni 8,85  
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

zwajcarskiego poety.



er, znany szwajcarski zmarł w Zurichu.

Kopernika 26. A. Char...  
10. A. Potasza. Plac...

med.

**Doktor**

**azer H. Wołkowy**

Zachodnia Specjalist...  
Chorób ak...  
nych i w...  
rycznych

Leczenie las...  
kwarcow...

Przyjmuje od...  
1-2 i 4-...

w niedz. i...  
11-1

Dla pań od 4-...  
oddzielna poczekalnia

**ejczyk**

chorób i wene...  
ch 99.

4-92. —

od 11-4

8-9 w.

i święta

po poł.

**GORSO**

raz pierwszy

w Łodzi!

ostatnie 3 dni

łosie!

ntów

A w 12 wielkich

aktach

**BANKS.**

scowych, chociażby postada

entrale gdzie indziej o 50 pr

00 procent drożej.

głoszeń, komunikatów i o

ia.

z oznaczenia honorarium

tych jak i odrzuconych red

wnictwo odpowiada:

Władysław Ulatowski



**KINO**  
**„IMPERIAL”**  
 Zawadzka 16.  
**Dzisiaj wielka premiera!**

**Największe arcydzieło kinematograficzne p.t.**

**Najukochańsza Żona Maharadży**  
 Dramat egzotycznej miłości i poświęcenia.

W rol. główn. **Gunnar Tolnaes** i uroczą **Karina Bell.** Zgodna opinia prasy całego świata głosi że obraz jubileusowa produkcja wytwórni „Nordisk” przetrwała dawną realizację słynnego filmu, który triumfalnie przeszedł przez wszystkie ekstras światła.  
 Pozaątek o godz. 5 pp. w soboty, niedziela i święta o 3 pp. Orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. ESTEJCHA



Po raz pierwszy w Łodzi.

**Dzisiaj premiera!**

Roześmiana!  
 Roztańczona!  
 Rozkochana!

**LYA MARA**  
 JAKO

**Tancerka Sułtana**

Baron Cygański)

Przepiękny film osnuty na tle motywów operetki **J. STRAUSSA** w 10 aktach.  
 W rolach główn.: **LYA MARA, Viwian Gibson, Ernest Verebes, Michał Bohmen**  
 — Nad program **FARSA.** —

Przepiękny film najnowszej produkcji p. t.

**Most Śmierci**

Sensacyjno-erotyczny dramat w 10 akt.

W rolach głównych:

**MERGHAN, ADOREE, PRINGLE**

NAD PROGRAM

Farsa p.t. **DZIKIE DZIEWCZĘTA**



Po raz pierwszy w Łodzi.

**Dzisiaj premiera!**

**Komintern przygotowywał rewolucję na Kresach.  
 Posłowie białoruscy agentami Moskwy.**

**Gromy oskarżenia publicznego w procesie wileńskim.**

Wilno, 7. 5. — W procesie przeciwko „Hromadzie” zamknięto przewód sądowy.

Przesłuchano 410 świadków oskarżenia, 70 świadków obrony, szereg rzeczoznawców, odczytano dużą ilość listów, pism, aktów z archiwów „Hromady”, pism znalezionych u oskarżonych, okazano sędziom corpora delicti w postaci skomplikowanej broni i mnóstwa nielegalnej bibuły komunistycznej i t. d.

Proces potrwa jeszcze blisko 2 tygodnie, gdyż oprócz oskarżeń publicznego przemawiać będzie kilkunastu obrońców i niektórzy oskarżeni.

Na podstawie wyników przewodu sądowego określili oni winę oskarżonych w ten sposób, że ci, po wzajemnym porozumieniu się zorganizowali spisek dla obalenia istniejącego w Polsce ustroju państwa i dla odwrócenia drogi zbrojnej rewolucji

złom, zamieszkałymi przez większość białoruską, od Rzeczypospolitej dla przyłączenia ich do Rosji sowieckiej.

Taraszkiewicz, Rak-Michałowski, Wołoszyn, Miodła, obywateli polscy i posłowie na Sejm, dani zobowiązania obywateli państwu w sprawie zbrojnej pomocy. Przedmiotem oskarżenia jest także uprawianie szpiegostwa

przez niektórych oskarżonych.

Oplecając się na wynikach przewodu sądowego prokurator udowodnił, iż „Hromada” była organizacją rewolucyjną komunistyczno-wyrotową, wyłonioną przez Komintern

i Krestintern, pozostająca w zupełnej zależności i pod rozkazami obu tych organizacji, za pośrednictwem Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi.

Komunistyczna partia zachodniej Białorusi i „Hromada” niejednokrotnie manifestowały swoją łączność wspólnymi wystąpieniami, jakich próbkę mieliśmy w dniu wczorajszym, kiedy to 5 posłów frakcji komunistycznej sejmu urządziło na rozprawie manifestację.

Prokurator przytacza dalej podburzające wystąpienia przywódców „Hromady” na wiecach i zebraniach ludowych, nawołujących do gwałtów i zbrodni.

przytacza znane akty terrorystycznych mordów, popełnianych przez przestępców hurtków, nie mówiąc już o odmowie płacenia podatków, o opozycji stawianym władzom i o tem, że

obalano ludność oczekując dnia dzieła zapowiadanej rewolucji.

„Hromada” usiłowała także pracować destrukcyjnie w wojsku, była ekspozytura międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistów t. zw. „Mopru”. Na te cele wydawane były przez hromadowców wielkie fundusze, pochodzące z tajemnych źródeł.

W końcu prokurator przedstawił różne części oskarżenia, jak naprzykład akcje hromadowców przeciwko komasacji gruntów, osadnictwu i zaimowaniu się kolejno osobami i przestępną działalnością poszczególnych grup oskarżonych.

**Narada u Marszałka Piłsudskiego.**

Warszawa, 7. 5. (tel. wł.) W dniu wczorajszym odbyła się w Generalnym Inspektoracie Armii narada, w której prócz Marszałka Piłsudskiego wzięli udział p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz wicepremier Bartel. Na konferencji trwał godzinę, zatłwiono szereg ważnych

spraw, odczytanych z powodu choroby Marszałka. Zdrowie Marszałka uległo już znacznej poprawie, ale lekarze zalecili jeszcze spokój, wobec czego wbrew pierwotnemu planowi, Marszałek Piłsudski nie weźmie udziału w dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wojskowych.

**Groźba dalszych powikłań na Dalekim Wschodzie.**

Szangaj, 7. 5. — Położenie w Tsin-Nan-Fu nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśnione, jednak, jak się zdaje, nastąpiło pewne uspokojenie.

Według doniesień z Tokio istnieją obawy dalszych powikłań w sytuacji.

Konsulowie angielski i amerykański podjęli akcję pośredniczącą między Chińczykami a Japończykami, w międzyczasie jednak angielski parowiec, znajdujący się na rzece Żółtej, a zdążający z Szangaju do Iszang, był ostrzelany silnym ogniem karabinowym z brzozy. Parowiec, oddawszy szereg strzałów, ruszył dalej pełną parą, nie zdoławszy ustalić przez kogo był ostrzelany.

**Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.**

(—) Sterowiec powietrzny „Italia” wylądował wczoraj w swej podróży bieżącej w Kingsbay na Szpitzbergu, gdzie generał Nobbe uzupełnił swój ładunek.

(—) Dymisja wojewody Białostockiego w Poznaniu została przyjęta.

(—) Ordynat Bisping, oskarżony o zamordowanie księcia Druckiego-Lubeckiego został uniewinniony. Wyrok uniewinniający wywołał olbrzymią sensację.

(—) Pracownicy Łódzkich Kolejek Dojazdowych zażądał 20 proc. podwyżki płac. Dyrektor Gerlicz uzależnił odpowiedź od decyzji dyrekcji tramwajów miejskich w stosunku do żądań 25 pr. podwyżki, wysuniętej przez tramwajarzy.

(—) Wczoraj podczas koncertu w Filharmonii warszawskiej zmarł nagle na aneuryzm serca znany kompozytor Juliusz Wertheim. Śmierć spotkała go podczas dyrygowania uwertury z opery „Meistersinger”, co wywołało popłoch w Filharmonii.

(—) Wczoraj zakończony został w Łodzi trzydniowy zjazd związku pracowników instytucji użyteczności publicznej. Do nowego zarządu głównego wybrano trzech łodzian, a mianowicie, pp. p. Kowalskiego, Wojdę, Jaraszkę i Klimczaka, a nowoobranym zarządem głównym wybrano prezesa p. Kowalskiego.

Do akt. Nr. 632/28 r.

**Ogłoszenie**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Zygmunt Makowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 96, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 14 maja 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Brzezińskiej 82, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Brunona Fryderyka i akładowanych się z planina i listra tremata oszacowanych na sumę zł. 800.—

Łódź, dn. 30 IV 28 r.

Komornik

**Z. Makowski.**

Do akt. Nr. 382/28 r.

**Ogłoszenie**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Z. MAKOWSKI**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 96, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w d. 15 maja 1928-go roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Mickiewicza nr. 12, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Władysława i Klaweryi małż. Widawskich, składających się z mobilii, oszacowanych na sumę 760 zł., lecz mogą być sprzedane niżej oszacowania. Łódź, dn. 4 V 28 r. Komornik **Z. Makowski.**

**W mrokach nadużyć.**

**Oszukańcza afera w lwowskiej dyrekcji kolejowej**

Lwów, 7. 5. — Komisja do walki z nadużyciami wpadła na trop afery oszukańczej w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Stwierdzono, że wyżsi urzędnicy tej dyrekcji w porozumieniu z pewnymi dostawcami tworzyli fałszywe bilanse wydatków

i dzielili się dochodami. Dochodzenia prowadzone przez sędziego śledczego Linderta, dały nie spodziewane wyniki.

Ustalono, że trzech wyższych urzędników, jeden 5 st. st., drugi starszy kontroler, trzeci referent z wydziału zasobów dyrekcji kolejowej, po rozpisaniu ofert na dostawy, kolejowe, wszystkie niemal oferty odrzucili, natomiast weszli w kontakt z właścicielem fabryki białej „Leopold” Szulclem Lajterem. Lajter objął nie tylko dostawę białej, ale również dostawę drze-

wa, progów kolejowych itp. Lajter w porozumieniu z urzędnikami, kalkulował ceny niejednokrotnie o 100 proc. wyższe od rynkowych, zaś zyskami dzielił się z urzędnikami.

Przeprowadzona kontrola ksiąg wykazała, że skarbnica państwa poniosła b. duże straty.

W wyniku śledztwa przeprowadzonego rewizji w mieszkaniach owych urzędników, oraz Lajtera poczem wszystkich czterech aresztowano i oddano im do wzięcia sądu karnego.

Afera, ze względu na biorące w niej udział urzędniki, wywołała w całym mieście ogromne zainteresowanie.

Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

**Gorszące awantury podczas pogrzebu komunisty.**

Sosnowiec, 7. 5. — Wczoraj odbył się pogrzeb ofiary manifestacji pierwszomajowej Jana Piekary. Na pogrzebie doszło do gorszących awantur wywołanych przez komunistów.

Gdy poseł komunistyczny Baczyński przerwał swoje agitacyjne przemówienie

na prośbę żony zmarłego, tłum dopatrując się w tym

interwencji policji podniósł nad trumną wielki wrzask. Dzięki taktowi policji skończyło się na tej demonstracji i pogrzeb odbył się już bez dalszych

incydentów.

**Raid na przestrzeni 8-miu tysięcy kilometrów. Wielka próba wytrzymałości samochodu „Chrysler”.**

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 7 maja. — Dzisiaj po południu kończy się wielka próba samochodu wytwórni Chrysler, który podjął raid dla gości 8-miu tysięcy

kilometrów na dystansie Warszawa—Poznań. Raid ten rozpoczął się 29-go kwietnia rano. Po przebyciu ostatniego stapu samochód zbadany będzie w garażu Ministerstwa Robót Publicznych.

**Likwidacja szajki złodziejek.**

**Ostatnia sensacja Zgierza.**

Zgierz, 7 maja. — Ubiegłej nocy policja zgierska zlikwidowała niebezpieczną szajkę złodziejską, która od szeregu miesięcy dokonywała kradzieży sklepowych, mieszkaniowych, okradała strychy domów, piwnice i t. p.

Coraz częściej powiaryzające się kradzieże postawiły na nogi policję. Zmudne poszukiwania nie dały pozytywnego wyniku, dopiero wczoraj szajkę wykryto.

W nocy z 3 na 4 maja popełniono 2 kradzieże, mianowicie jedną z samych złodziejek, jak wynikało z pozostawionych śladów, okradli skład win i wódek Maj Iekowicz przy ul. Piłsudskiego 5 i sklep masarski Edwarda Musierowicza przy ul. Zielonej nr. 5. Policja droga zmudnych dochodzeń ustaliła, że złodzieje okradający systematycznie mieszkańców Zgierza, ukrywają się przy ul. Golebkiej.

Ubiegłej nocy policja zgierska pod komendą kierownika policji zgierskiej kom. Paprockiego, dokonała obławy, w której rezultacie szajkę całkowicie schwytało. Członkami nieszkodliwej bandy zostającej pod dyrekcjami niejakiemu Janu Naberzyku, zamieszkałego przy ul. Boczarnej 4, był żona jego Kazimiera Naberzyk, Helena Barczyńska zamieszkała przy ul. Golebkiej 37 i Regina Kruszyńska, Golebka 21. Nadto policja aresztowała pastkę, niejaka Stanisława Pałkanowa, zamieszkałą przy ul. I Maja 5.

Aresztowanych przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Więść o njeju dającej się często we znaki mieszkańcom Zgierza szajki złodziejskiej, wywołała w całym Zgierzu ogólne poruszenie.

**Majowe harce czerwonego kura. Pożar w powiecie łódzkim.**

Łódź, 7 maja. Ubiegłej nocy we wsi Wodzin-Majoracki, gminy Kruszw, pod Łodzią wybuchł pożar

w zagrodzie Franciszka Znojka. Zanim straż ogólnowa z okolicy pociągnęła z pomocą dom mieszkalny Znojka spłonął doszczętnie. Inne budynki

gospodarskie ochroniła od zagłady.

Dochodzenie wykazało, że pożar powstał wskutek wadliwie urządzonego

przewodu kominowego. Straty wyrządzone ogniem sięgały wysokości około 5.000 złotych.

**Pobór rocznika 1907. Kto ma się zgłosić jutro?**

W dniu 8 maja winni stawić się przed komisją Nr. 1, przy ul. Pomorskiej 18, mężczyźni rocznika 1907, zamieszkał w obszarze III komisariatu policji o nazwiskach na literę: C, D.

Przed komisją poborową Nr. 2 (ulica Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1907,

zamieszkał w obszarze I-go komisariatu o nazwiskach na literę: P, R.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 3) winni stawić się mężczyźni rocznika 1906 odroczeni z art. 35-B (czasowo niezdolni), zamieszkał w obszarze III komisariatu o nazwiskach na literę: S, od Sw., T, U, W, Z, Z.

**Na Ludzk Czy wydajno**

„Ludność naszej kuli ziemskiej nie zmniejsza się, a wręcz przeciwnie, rośnie. Jest dziś dwa razy więcej ludzi na Ziemi, niż przed stu laty. I to nie jest żaden cud, gdyż gleby jest stale rozrzucone, a życie rośnie wraz z cywilizacją. I ten przyrost ludności nie jest niebezpieczny, gdyż dzięki jakimś nienaturalnym środkom, nie wstrzyma się w swym rozwoju i nie cofnie wstecz. Wzrost ludności jest konieczny i podzwrotnikowy, gdyż ludność rośnie wraz z cywilizacją, a cywilizacja wymaga coraz więcej sił i środków żywności. Zmuszone będą więc do pracy i do wydobycia surowców dla siebie i dla innych krajów. I to jest naturalny proces, który nie może być zahamowany. Nadmiar ludności nie jest niebezpieczny, gdyż ludność rośnie wraz z cywilizacją, a cywilizacja wymaga coraz więcej sił i środków żywności. Zmuszone będą więc do pracy i do wydobycia surowców dla siebie i dla innych krajów. I to jest naturalny proces, który nie może być zahamowany.

któreby mogły zanieść produkty przemysłowe, i czynią”!

Takie piorunujące wyrażenia, które znalazł prof. Edward M. Casta, p. dyrektora harwardzkiego, z powodu „Ludzkości na rozrost” i socjologom naszej epoki, ultimatywne pytanie:

„Czy Europa pragnie patologicznie przyrost, czy może kolonizacja? Ludność do pewnej stałości, a wycieczona do warunków granicznych — czy wzmagać w dalszym ciągu, która z kolei wojny, głód, zmiatać będą z powierzchni Ziemi?”

To politycznie i socjologicznie i pełne głębokiej troski prof. Casta usiłuje rozważyć i teoretycznie rozwiązać, stojąc o całe niebo w dem biologicznego, socjologicznego i historycznego omówienia neomaltuzjanizmu, a czesa zasady ograniczenia

Na podstawie gruntownego materiału naukowego prof. Casta, że fatalnym błędem optymistycznych filozofów była ludzkość była w starożytności dorównała kręgu, mu się przyrostowi ludności

Optymistami, holdującymi poglądom, spodziewającymi stęmy gospodarstwa rolniczo-gospodarskiego, wyższą kulturę i domowych, nowe źródła syntetycznych artykułów i t. d. dadzą ludzkości różnicę żyć i na przyszłość niej jeszcze...

Nadzieje te opierają

AZEL BURBACH.

Żona siwego

Mam wrażenie — do swego odbicia w lustrze. Przeglądał się, pudrując kolanu — że kocham jego, albowiem nigdy jeszcze nie głosił. Nie zamieniłby ze ani jednego słowa i tyle uroku naszemu filozofowi, że gdy przemówi pierwszy, cały czar przemija.

Tego samego wieczoru do swego domu, w przeciw wili, w której joma, dostrzegł pomysł jej sukni, a w chwili podzielił obok bramy, ujrzał postać kobiecą. Serce zabiło mu silniej, a w chwili podzielił ją krew do twarzy, skrzyżowały się w mimie zamienił ani słowa, miało w sobie tyle treści, wypadku były napraw



# Nadmierny przyrost zaludnienia kuli ziemskiej. Ludzkość na rozstajnych drogach.

## Czy wydajność gleby może być podniesiona do nieskończoności?

„Ludność naszej kuli ziemskiej rośnie ra niczym potok górski, jak nigdy dotychczas! Jest dziś dwa razy więcej ludzi na ziemi, niż przed stuleciem! Urodzajność gleby jest stale rozrzutnie i rabunkowo eksploatowana w miarę tego, jak wymogi życiowe rosną wraz z cyfrą ludności! Jeśli ten przyrost ludności nie ustanie nagłe, dzięki jakimś nienaturalnym czynnikom, nie wstrzyma się w swym żywiołowym pedzie i nie cofnie wstecz, wówczas umiar kowane i podzwrotnikowe okolice ziemi wyszła olbrzymie masy ludzkie w mniej zaludnione obszary i kraje, które dziś zasilają środkami żywności Europe i Japonię, zmuszone będą intensywniej, niż kiedykolwiek pracować dla zaprowiantowania własnych spichrzy! Te dziś jeszcze mniej zaludnione kraje nie będą już miały nadmiaru płodów.

któreby mogły zamieniać na droższe produkty przemysłowe, jak dotychczas to czynią!”

Takie piorunujące wywody alarmu jak jerychońskie trąby, znajdują się w książce dr Edwarda M. Carsta, profesora uniwersytetu harwardzkiego, zatytułowanej hitobowo „Ludzkość na rozstajnych drogach”. Prof. Carst stawia politykom, biologom i socjologom naszej epoki kategoryczne i ultimatywne pytanie:

„Czy Europa pragnie zmniejszyć swój patologiczny przyrost, póki jeszcze istnieje możliwość kolonizacji? Zredukować za ludnienie do pewnej stałej cyfry współmiernie z wytworzoną przez ekonomiczne warunki granicą — czy też zamierza wzmacniać w dalszym ciągu nadprodukcję, która z kolei wojny, głód, niedza i choroby zmiatać beda z powierzchni ziemi?”

To politycznie i socjalnie jasne, zrozumieli i pełne głębokiej treści zagadnienie prof. Carst usiłuje rozważyć, zanalizować i teoretycznie rozwiązać w dziele swoim, stojącym o całe niebo wyżej pod względem biologicznego, socjalnego, ekonomicznego i historycznego opracowania od ideologii neomaltuzjanizmu, propagującego czczą zasadę ograniczenia liczby urodzeń.

Na podstawie gruntownie zbadanego materiału naukowego prof. Carst stwierdza, że fatalnym błędem jest mniemanie optymistycznych filozofów kulturalnej jakoby ludzkość była w stanie podnieść za pomocą mechanicznych i chemicznych wynalazków wydajność gleby do tego stopnia, żeby produkcja środków żywności dorównała kroku wzmagającemu się przyrostowi ludności.

Optymiści, holdujący mylnemu temu pogładowi, spodziewają się, że nowe systemy gospodarstwa rolnego, ulepszone gatunki roślin, wyższa hodowla zwierząt domowych, nowe źródła siły.

syntetyczne artykuły spożywcze i t. d. dadzą ludzkości równie jak dziś rozrzućnie żyć i na przyszłość, a może i bliżej jeszcze...

Nadzieje te opierają na tym ogromnie

kluczalnych zdobycz, którego człowiek dosięgnął od pierwotnego swego bytu począwszy, poprzez epoki pasterska i rolnicza aż do współczesnego nam stulecia techniki, wnosząc stąd, że ludzkość i nadal w tem samym tempie kroczyć będzie w nieskończoność.

Optymizm ten jednak, biorący w ra-

chubę li tylko olbrzymi rozwój i wzrost środków żywności, a nie uwzględniający jeszcze większego przyrostu ląknacej produktów tych ludzkości, w błąd strach się zamieni na widok kilku cyfr, które prof. Carst podaje.

A mianowicie: około pół miliona lat ludzkość

### Artysta głodomór.



Artysta: — Ile mi pan dasz za występy w pańskim panoptikum?  
Dyrektor: — Pensji dać nic nie mogę niestety ale zato bezpłatny wikt.

## Komitet owadobójczy.

### Sposób na nieuczciwych wynalazców.

Amerykańskie minister. rolnictwa zainaugurowało niedawno w jednej z ferm hodowlę

#### owadów szkodliwych.

Ferma ta hoduje wszystkie rodzaje owadów szkodliwych: wszy, pluskwy, komary, pchły, karakony, mrówki i owady, które są pasorzytami zwierząt. Oprócz wyżej wymienionych hodują pleśń, która niszczy jarzyny, bawełnę, zboża i drzewa owocowe.

Ferma ta tworzy pewnego rodzaju laboratorium, w którym próbują produkty sprzedawane na targach trucizny na owa dy i mieszaniny chemiczne, stosowane przeciwko pleśni.

Najpierw robią analizę chemiczną trucizny, żeby przekonać się czy analiza ta odpowiada formie przedstawionej przez fabrykanta. Następnie przeprowadzają eksperyment z trucizną na owadach, dla których

Pewnego dnia spojrzala nań z uśmiechem wyjecha zegarek, wskazała na cyferblacie godzinie dwunastą i znikła. Skłonił potakująco głową i uradowany wrócił do domu.

Z wielką niecierpliwością i większym jeszcze rozczarowaniem siedział Stefan Lang w głębokim fotelu naprzeciw niskiego, chudrławego pana o siwiejących już włosach, który przypominał raczej o tem, że niegdyś był zdrowym, przystojnym mężczyzną.

Lang w zdenerwowaniu i poczuciu własnej winy czekał aż jego interlokutor rozpocznie rozmowę.

Nie czekał długo. Siwy pan zaczął mówić, ale bez wyrzutu w głosie.

Prawdopodobnie zdziwił się pan wczoraj podczas uczynionej próby dostania się do pokoju mojej żony. Zbyteczne, aby pan mi tłumaczył że żona moja dała panu dostateczne powody do tego rodzaju wizyty... wiem o tem. To się nie zdarza dziś po raz pierwszy, o nie... Pan to może lepiej zrozumieć, gdy oświadczę panu, że moje pożyte z żoną jest tylko formalne... Zbyteczne jest również, aby pan mnie zapewniał, że nie zamienił się między sobą ani słowa — o tem wiem tak samo... Sam postaram się dać panu okazję...

Przy tych słowach sarkastyczny uśmiech rozjaśnił jego zmarszczoną twarz.

— Coby pan zrobił, gdybym ja panu oddał? — zapytał takim tonem, jakgdyby go ta cała sprawa wcale nie obchodziła.

— Ożeniłbym się z nią — odparł Lang bez wahania.

— Zobaczymy — odrzekł siwy pan. — Czy zechce pan pójść za mną?

Zatrzymali się przed zamkniętymi drzwiami.

Proszę niech pan wejdzie... Ona tam jest...

Gdy wszedł do pokoju podniosła się z kanapy i spojrzala nań w milczeniu.

— Pani mąż przysłał mnie tutaj — rozpoczął Lang cichym głosem. — On... zrozumiał nasze uczucia i jest gotów panią uwolnić...

Nie odpowiedziała ani słowa.

— To jest może troszeczkę dziwne... Wcale się nie znamy... Nie wiem nawet jak się pani nazywa... Mimo to jeżeli pani mnie kocha...

W tej chwili otwarły się drzwi i ten sam matowy głos zwrócił się do Lang'a:

— Nie zadawaj pan sobie więcej trudności, moja żona panu i tak nie odpowie — ona jest niemowa.

I wyprowadzając Lang'a z pokoju dokończył historji swego smutnego życia:

potrzebowała na to, ażeby się rozmnożyć do liczby 850 milionów głów. W roku 1800 ludność kuli ziemskiej liczyła tyle dusz właśnie. Ale w sto lat już potem cyfra ta podwoiła się...

W ciągu stu lat dokonało się to, co się dokonywało w ciągu 500,000 poprzednich lat: urodziło się i żyło na ziemi 850 milionów głów.

Amerykańin Pitkin w swojej książce „Must we fight Japan?” („Czy musimy wojować z Japonją?”) oblicza, że grunta orne ziemi powinny (o ile obecna cyfra przyrostu ludności stanie w miejscu) produkować o 10,000 milionów kilogramów więcej środków żywności; o 16 milionów hektarów ziemi więcej należy uprawiać, aniżeli w roku zeszłym.

Ponieważ jednak wszystkie grunta orne naszej kuli ziemskiej (bez obszarów arktycznych) wynoszą tylko 13000 milionów hektarów, ludzkość przy tym samym przyroście, co w ostatnim stuleciu, ma na sześćdziesiąt lat zaledwie zapasu ziemi, który jej nadmiar wchłonać może.

Prof. Carst pozwala sobie twierdzić, że potomność już nasza będzie patrzeć na to, że ziemia nie będzie w stanie wyżywić 6000 milionów ludzi, którzy ją za 70 lat zaludniąć będą.

Ludzkość zatem stoi na rozdrożu. „Jeszcze czas się opamiętać”

Tak ostrzega prof. Carst. Amerykańska wiedza holduje zawsze zasadom materializmu i utylitaryzmu. To też i prof. Carst ujmuje problem przeludnienia ziemi z materialistycznego i utylitarystycznego stanowiska jedynie, podczas gdy bardziej romantyczny pogląd inaczej próbuje zagadnienie to rozwiązać.

Prof. Carst nie bierze pod uwagę, że zagadkowy, olbrzymi, niespotykany dotychczas w dziejach świata, niewstrzymany przez wojny, choroby i krótszy okres życia jednostek przyrost ludzkości może mieć tajemniczą przyczynę, tajemne znaczenie i cel.

I bardzo być może, iż po dokonaniu opatrnościowego celu tego przyrost ludzkości nagle się wstrzyma w swym żywiołowym pochodzie, a prof. Carst daremnie się troska, czy ludzkość w 2000 roku wystarczy jeszcze miejsca na ziemi?

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

### ja przeznaczono.

Laboratorium to tworzy część specjalnego komitetu ministerjum rolnictwa zwanego komitetem owadobójczym. Komitet ten jest upoważniony do nałożenia kary na nieuczciwego fabrykanta i zmuszenia go, czy to aby zmienił etykietę na swoim produkcie, czy też, by przestał go produkować, lub zapłacił karę.

Od czasu do czasu żądają od grupy laboratoryjnej robienia „raidów” w okolicach, gdzie szczególnie trapią ludzi owe szkodliwe owady.

— Dawniej moja żona należała do tzw. „kobiet z towarzystwa”. Wysłała za mnie zamaż, choć byłam o wiele od niej starsza, przypuszczała bowiem, że mam pieniądze. Ale przypuszczenia jej nie odpowiadały rzeczywistości i ona do dnia dzisiejszego nie może mi tego wybaczyć. Wkrótce po naszym ślubie wskutek wielkiego przerażenia straciła mowę. Ale sposób jej życia nie zmienił się przez to ani na jotę. Pan jest pierwszym, z którym chciała mnie zdradzić. Mojem jedynym marzeniem jest zobaczyć ją szczęśliwą... Czy trwa pan jeszcze przy swych zamiarach...

Po chwili drzwi zatrzasnęły się z hałasem za Langiem.

— I on też! A więc tak wielką jest ich miłość, że niekają od tego życia, które ja wiedzę... — pomyślał siwy pan i wszedł do pokoju żony.

Zrozumiała jego spojrzenie. Podeszła do niej i drżącymi rękoma poprawił poduszkę o którą opierała się, siedząc w fotelu. Lecz ona wyrwała mu poduszkę z rąk i cisnęła ją na ziemię. Oczy jej błyszczały gniewem.

Westchnawszy ciężko, siwy pan na chwilę się, by podnieść poduszkę.

### AZEL BURBACH.

## Żona siwego pana.

Mam wrażenie — rzekł Stefan Lang do swego odbicia w lustrze, w którym przeglądał się, pudrując obficie twarz po koleniu — że Kocham ją tak bardzo dlatego, albowiem nigdy jeszcze nie słyszałem jej głosu. Nie zamieniliśmy ze sobą jeszcze ani jednego słowa i to właśnie nadaje tyle uroku naszemu flirtowi. Obawiam się że gdy przemówi do mnie po raz pierwszy, cały czar prysnie, jak bańka mydlana.

Tego samego wieczoru gdy Lang wracał do swego domu, wznoszącego się naprzeciw willi, w której mieszkała nieznajoma, dostrzegł pomiędzy drzewami biel jej sukni, a w chwili potem gdy przechodził obok bramy, ujrzał za parkanem jakąś postać kobiecą. To była ona.

Serce zabiło mu silniej, czuł napływającą krew do twarzy, gdy spojrzenia ich skrzyżowały się w milczeniu. I znowu nie zamienili ani słowa, lecz spojrzenie jej miało w sobie tyle treści, że słowa w tym wypadku byłyby naprawdę zbyteczne.

Nr. 108  
aharadzi  
alego świata głosi że ob...  
a wytwórni „Nardisk” p...  
d kier. p. S. ESTEJC...  
CORSO  
az pierwszy w Łodzi.  
Dzisiaj premiera!  
zyc.  
kacji kolejowej  
ych itp. Latniej w porozum...  
alkulował ceny niejednokro...  
ze od rynkowych, zaś  
mi dzielił się  
kontrola ksiąg wykazała...  
t b. duże straty.  
a przeprowadzono rewizje...  
urzedników, oraz Latte...  
zterech aresztowano i odsu...  
sądu karnego.  
na biorące w niej udział...  
całym mieście ogromne...  
a trzymane są narazie w...  
pogrzebu  
marłego, tłum dopatru...  
encji policji  
na wielki wrzask. Dzie...  
skoczyło się na tej...  
b odbył się już...  
dentów.  
kilometrów,  
„Chrysler”.  
stanie Warszawa—Po...  
począł się 29-go kwie...  
bvcju ostatnio sta...  
będzie w garażu Mini...  
blicznych.  
ek.  
cja zglerska pod komen...  
rskiej kom. Paprockiego,  
órej rezultacie szajke...  
unieszkodliwionej bandy...  
tywami niejakiego Jana...  
go przy ul. Boczej 4, by...  
ajberczyk, Helena Barczak...  
ofeleb 37 i Regina Krusz...  
policja aresztowała paser...  
Palkanowa, zamieszka...  
estano do dyspozycji wlad...  
cej się często we znaki...  
i złodziejskiej, wywołala...  
poruszenie.  
-o:  
kura.  
od zagłady.  
alo, że pożar powstał wsk...  
ego  
du kominowego.  
ogniem siegala wysokosc...  
1-go komisariatu o nazwie...  
orowa Nr. 3 (Zakatna sz...  
zyczny rocznika 1906 od...  
owo niezdolni), zamieszka...  
atu o nazwiskach na liter...  
2.



## Atrakcja wyścigów automobilowych. Dziwny samochód.

Nie dziwcie się. W dzisiejszych czasach nie należy się niczemu dziwić. Nawet samochodowi-rakiecie.

Zresztą ten samochód rakietowy nie będzie „narażać” wystrzeliwany w kierunku np. księżyc. Ma służyć jako...

atrakcja w wyścigach automobilowych.

Sprawozdawca, specjalista branży automobilowej dziennika „Franki. Ztg.” z Rueselheim, w następujący sposób opisuje nowy typ samochodu:

Zaciekawionym gościom przedstawił nowego rodzaju samochód, który w swej zewnętrznej formie wygląda jak najnowszego typu samochód wyścigowy. Jednakże samochód ten pozbawiony jest motoru, a jego miejsce zajmuje akumulator elektryczny i zwykły zapalnik elektryczny. Największą uwagę ścigała na siebie tylna ściana wozu, która, jak na samochód sztywny, jest bardzo wysoka. Z tej ściany wychodziły nazwane w czterech poziomach rzędach wloty 12 grubych rur metalowych:

do każdego z nich zapuszczano dwa druty czw. przewody siły elektrycznej. Z tego już wnioskować można, że siła napędna nowego samochodu opiera się na zupełnie nowych zasadach: naturalnie mówiąc na nowych zasadach w stosunku do dotychczas używanej siły napędnej przy lokomocji automobilowej. Samochód porusza się nie zapożyczając energii, wytwarzanej przez silniki spalinowe, maszynę tłokową czy turbiny, ale jako siła napędna występuje tu energia, wytwarzana przez wydławujące się nazwane przy wysokim napięciu gazy. Gazy te, wewnątrz rozwijane, wypadają przez specjalne dysze lub cewki z wielkim impetem na zewnątrz i przez to wywierają

nacisk lokomocyjny

w kierunku przeciwnym na generator, z którego pochodzi. Tym przedmiotem — generatorem — w naszym wypadku jest tylna ściana samochodu: ta siła też odruchowa wytryskujących gazów wprawia w ruch cały samochód.

Ojcem tego pomysłu jest Maks Valier, znany propagator idei lotni powietrznej, poruszanej rakietową siłą napędową.

Twierdzi on, że na tej zasadzie można nie tylko wzbić się w najwyższe warstwy powietrza, ale że wogóle prawdziwe rozwiązanie komunikacji transoceanicznej i wznieślenia się

w przestworza wszechświata

ponad warstwę powietrzną, otaczającą ziemię, będzie możliwe dopiero, gdy lotnictwo oprze się na zasadzie siły rakietowej.

Valier znalazł dzielnego pomocnika w osobie pirotechnika Sandera, który przez skonstruowanie nowego typu rakiet przewyższył olbrzymie trudności techniczne Firmy „Opel” zaś ma te zasługę, że ocenił odpowiednio doniosłość pomysłu Valiera i przez chętnie i dalekosiężnie finan-

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

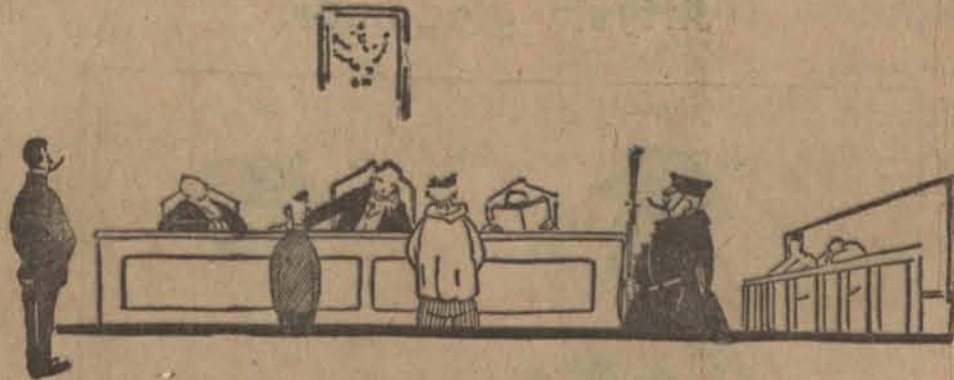
...

...

sowanie umożliwia i przyspiesza urzeczywistnienie jego pomysłu i rozwiązanie ważnego problemu lokomocji samochodowej i samolotowej.

Sam akt wypróbowania, drugi z rzędu tego rodzaju, samochodu rakietowego, tak już nazwimy ten samochód, został uwieńczonej zupełnym powodzeniem, jakkolwiek szybkość biegu przy dotychczasowej próbie osiągnięta pozostaje daleko poza teoretyczną możliwością.

### Krótceki sądowe.



## Dewiza drobnego sklepikarza. Historia skrzynki z czekoladą.

Jeśli pragniesz stracić przyjaciela, pożycz mu pieniądze — powiada bardzo mądre przysłowie. Dziwna bowiem jest psychologia ludzka. Zdawałoby się, że jeśli, czeku miły komukolwiek udzielił pożyczki, to ów będzie ci winien wdzięczność i stanie się jeszcze większym twym przyjacielem oraz będzie się starał jaknajrychlejszy dług zwrócić. Tymczasem dzieje się zupełnie naodwrot: ten który ci stałe towarzyszył ni stąd ni zowąd znikną, jak kamień w wodzie. Gdy spotkasz go przypadkiem na ulcy, udaje, że ciebie nie poznaje i stara się jak najszybciej wyminać. I dla czego — pytasz pełen żalości? Cóż ja z tego człowiekowi temu uczynięm.

Co z tego? Pożyczyłeś mu pieniądze. A to wystarczy do zerwania najbardziej zażyłych i przyjacielskich stosunków.

KREDYTU NIE UDZIELA SIĘ!

Tak samo, gdy kupiec pragnie pozbyć się raz na zawsze klienta winien udzielić mu kredytu na większą sumę. Chodzi tu o kupca detalistę par exemplum właściciela sklepu spożywczo-kolonialnego. Przychodzi ktoś do sklepu przez czas dłuższy, bierze, jak to się mówi na kred. Bierze, bierze codziennie po parę razy przychodzi, przyjemnie miny robi, a także aż tu pewnego dnia znikną i tyle go widać. Nieraz wyjedzie i nie sposób go znaleźć, kupiec zaś smutny płacze, że się dał tak sromotnie „nabić w butelkę” — jak głosi popularne powiedzanko.

Do liczby kupców, mądrych i przewidujących należał imć pan Walery Skrzębło, właściciel sklepu spożywczego. Nad kontuarem jego widniał napis: kredytu nie udziela się! I zaprawde nie odstępował p. Skrzębło od zasady tej ani na jotę. Rodzonemu bratu na kredyt by nie sprzedał, a cóż dopiero obcemu. Gdy zaś go kto o kredyt prosił odpowiadał zawsze w ten sam sposób:

— Jeśli ci udzielię kredytu, więcej w moim sklepie nie zjawisz się. A poco mam tracić klienta? I tak klientowi za dużo nie mam.

Sarkali ludziska, na nięgiętość Skrzębły, narzekali, nieraz i zwymyślali go solidnie, jednakże do sklepu przychodzili. Klęli, ale gotóweczkę na stół kładli. Zasię nasz dzielny sklepikarz z zadowoleniem rączki zacierał widząc jak doskonale owoce daje jego zasada.

Miedzy innymi stałym klientem Skrzębły był niejaki Antoni Klepiński, zamieszkały przy ulicy Nowo-Katniej 3. Przychodził, przesiadywał, kupował niecoś, nawet żył w przyjaźni z Skrzębłą. Kredytu mu Skrzębło nie udzielał, to też prawdziwa niespodzianką był dla sklepikarza fakt że oto pewnego dnia Klepiński zniknął.

Zagadka jednak wyjaśniła się wkrótce. Otóż jednocześnie z Klepińskim zniknął ze sklepu skrzynka z czekoladą.

— Tuś mi, bratku! — pomyślał p. Skrzębło i w te pędy pobiegł do komisariatu, gdzie przydzielono mu posterunkowego, z którym razem udał się do mieszkania Kle-

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

## Małżeństwa zawarte w czerwcu nie są szczęśliwe. U źródeł przesądów ludzkich.

Niema prawie człowieka, który nie byłby pewnym przesądom.

Jeden jest nieszczęśliwy, gdyż przypadkiem stracił lustro ze ściany, inny, gdy rozsyple sól z solniczki, ktoś trzeci, gdy lewą nogą wstanie z rana z łóżka. Przysłowia trzynastka należy do tych cyfr nieszczęśliwych, które usunęły się prawie ze

wszystkich hotelów, a nawet na wielkich parowcach nie spotyka się pokoju, ani kabin, oznaczonej tą cyfrą, ponieważ ona uważana

za feralną.

Wiara w feralność tej cyfry pochodzi stąd iż podczas ostatniej wieszczki Chrystusa razem z Judaszem brało w niej udział osób trzynastce. Jeden z przesądów jest także dzień poniedziałkowy, lub piątkowy, uważany za dzień najszybciej nieszczęśliwy. Pewni ludzie uważają te same dni za szczęśliwe, gdy inni boją się rozpoczynać jakąś większą pracę i wolą ją

odroczyć do wtorku.

Jednym z najkomiczniejszych przesądów jest przekonanie, że nieszczęście przynosi otwarcie parasola w sieni mieszkańca przed wyjściem na ulicę. Przesąd ten pochodzi stąd, że aż do średniowiecza przywilej noszenia parasola posiadali jedynie królowie i wysoka szlachetna τά że po dzisiejszy dzień król sjański nosi

tu „Pana dziesięciu” pałcy i parasol. Otóż dawniej było ostro zakazane

otwieranie parasolów w sieni,

ponieważ to było przywilejem pewnych stanów, a wszyscy inni śmiertelnicy, którzy sobie na taką swobodę pozwolili, w razie pochylenia ich na gorącym uczynku, byli ostro karani. A zatem dla wielu ludzi otwarcie przedwczesne parasola było rzeczywiście niebezpiecznem i tu

do dzisiejszych przesądów.

Wielu ludzi uważa za nieszczęście, jeżeli w przejściu przebiegnie im droge czarna kot. Egipcjanie otaczali koty czcią i figlują tak, że często wśród mumii spotyka się

zasuszone koty.

Panuje przesąd, iż małżeństwa zawarte w czerwcu nie są szczęśliwe. I ten przesąd pochodzi z bardzo dawnych, bo z greckich czasów. Ponieważ bogini Juno nie poświęcony był miesiąc czerwiec więc już w starożytności wstrzymywano się w tym miesiącu od związków małżeńskich.

Znalezienie podkowy jest uważane za moment w życiu bardzo szczęśliwy. Przesąd zaś ten pochodzi jeszcze z czasów druidów, kiedy znalezienie podkowy

raczego rumaka

było związane z przekonaniem, iż dookoła ją osoby znalazcy tworzy się rzące koło

Sa-wicz.

## Śmierć opiekunki talentów. Słynne wieczory w skromnym mieszkanku.

W osiemdziesiątym trzecim roku życia zmarła w Paryżu pani Magdalena Lemaire, dla swoich wielkich talentów artystycznych i dla swojego nieprzeciętnego talentu malarskiego zwana popularnie w świecie literacko-artystycznym

„cesarzową róż”.

W skromnym mieszkaniu swoim przy ulicy Monreau od blisko pół wieku przyjmowała pani Lemaire w pewnych dniach tygodnia cały literacki i artystyczny świat Paryża z gościnnością i gracją, które jej zjednały miano królowej. Na niezapomnianych wieczorach pani Lemaire w salonach jej bywali gośćmi stałymi Aleksander Dumas (syn), Robert de Montesquion, Anatole France, Jules Lemaitre, Marcel Proust, rzeźbiarz Saint-Marceaux, artyści-malarze Albert Bernard, Meissonier, Clarin, Guillaume, Dubofe, Gervex i wszyscy artyści zrzeszeni w Towarzy-

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

stwo Akwarelistów i w Towarzystwo Sztuk Pięknych.

Pani Magdalena Lemaire w młodych swoich latach sama próbowała

palety i pędzla,

odtworząc przepiękne motywy kwiatowe, czem zdobyła sobie w świecie malarskim miano „cesarzowej róż”. Z biegiem lat swoich zanęchała zupełnie pracy artystyczno-malarskiej, nie przestając jednak aż do śmierci interesować się rozwojem sztuki francuskiej i otaczając się na słynnych wieczorach swoich kwiatem literackiego i artystycznego świata.

Za niezmiernie cenną opiekę, jaką stale, zwłaszcza w codziennie wchodzących młodych talentach darzyła sztukę francuską nagrodzona została pani Lemaire najwyższem odznaczeniem — legją honorową.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

## Na Karo

Sprawa budowy domu

a zwłaszcza robotniczo

naczelnych zadań na

ostatnich. Magistrat

do budowy domów ro

szą skalę. Realizacja p

nak zależna od uzyskani

mcznej, która ostatnio n

widziane trudności.

Tymczasem magistrat

został przez inicja

Oto wre już praca na

zakładane są fundamenty

dziesięć domków r

wznoszonych przez kot

czuje stoi J. E. ks. Bisku

Ks. Biskup jest inicja

dziela i pierwszy zwróci

przemysłowców łódzkie

robotnikom w ich nied

Apel ten nie pozostał b

swój zgłosiły wszystkie

wchodzące w skład Zw

Przemysłu Włókiennic

Związku Średniego Pr

elektrowni, tramwaje n

jazdowe, firma „I. John

Wszystkie te firmy

opodatkowa

na rzecz budowy domk

płacąc składkę w wyso

każdego robotnika mies

te są bezzwrotne i be

przemysłowców. Opr

przeznaczone będzie n

zaciągniętej na budowę

ku Gospodarstwa Krajow

## Dziś i dn

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...



# Na Karolewie rosną domki robotnicze...

## Realizacja pięknych zamierzeń.

Sprawa budowy domów mieszkalnych, a zwłaszcza robotniczych jest jednym z naczelnych zadań samorządów w czasach ostatnich. Magistrat Łódzki przystępuje do budowy domów robotniczych na szerokiej skali. Realizacja planu tego jest jednak zależna od uzyskania pożyczki zagranicznej, która ostatnio natrafia na nieprzewidziane trudności.

Tymczasem magistrat wyprzedzony został przez inicjatywę prywatną. Oto wreszcie praca na Karolewie, gdzie zakładane są fundamenty pod pierwsze dziesięć domków robotniczych, wznoszonych przez komitet, na którego czele stoi J. E. ks. Biskup dr. Tymieniecki.

Ks. Biskup jest inicjatorem doniesłego dzieła i pierwszy zwrócił się z apelem do przemysłowców łódzkich, by nieśli ulgę robotnikom w ich niedzy mieszkaniowej. Apel ten nie pozostał bez echa. Akces swój zgłosiły wszystkie niemal firmy wchodzące w skład Związku Wielkiego Przemysłu Włókienniczego, parę firm ze Związku Średniego Przemysłu, poza tem elektrownia, tramwaje miejskie, koleje dojazdowe, firma „J. John”.

Wszystkie te firmy opodatkowały się na rzecz budowy domków robotniczych, płacąc składkę w wysokości 1 złotego od każdego robotnika miesięcznie. Składki te są bezzwrotne i bezprocentowe dla przemysłowców. Oprocentowanie zaś przeznaczane będzie na spłatę pożyczki zaciągniętej na budowę domków w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Prezes B. G. K. gen. Górecki zajmuje bardzo żywe stanowisko wobec budowy domków przez komitet przemysłowców i będzie w dniu 13-maja obecny na uroczystym poświęceniu pierwszych dzieł domów, których ogółem ma stanąć trzydzieści.

Teren pod ich budowę został nabyty od przemysłowca Plechala w Karolewie.

Obejmuje on 8 morgów dość dobrego gruntu.

Każdy domek składać się będzie z dwóch mieszkań. Jedno na parterze będzie zajmował robotnik, mieszkanie zaś mieszczące się na pierwszym piętrze właściciel domku t. j. ten sam robotnik będzie odnajmował.

Zostało to wprowadzone po to, by pięćdziesiąt osiem rodzin z odnajmu robotnik mógł spłacać zaciągnięty wobec komitetu dług w ratach miesięcznych w kwocie około trzydziestu złotych.

Jest to kwota, która być może ulegnie jeszcze pewnym zmianom.

W posiadanie domku wchodzi robotnik od zaraz, faktycznym zaś właścicielem stanie się po dwudziestu pięciu latach t. j. po zupełnym spłaceniu domku.

Do każdego domku dodany będzie ogród o powierzchni 200 metrów kw. w którym robotnik będzie mógł hodować warzywa dla swego użytku, gdzie będą mogły też

bawić się jego dzieci.

Mieszkanie zarówno na parterze, jak i na pierwszym piętrze składać się będzie z kuchni, dwóch pokoiów i wygódki. Domek będzie również posiadał piwnicę. Łazienki w każdym poszczególnym domku nie będzie, gdyż wprowadzenie takiego urządzenia podraża w sposób bardzo znaczny budowę domku, która i tak kalkuluje się dość wysoko, bo na 11 tysięcy złotych.

Włączenie domków na Karolewie do ogólnej sieci kanalizacyjno-wodociągowej zostało jednakże przewidziane. Plan został opracowany przy współudziale inżyniera Skrzywana.

Przewidywane jest też urządzenie na terenie zajmowanym przez domki urządzenia wspólnych kąpieli.

Ważnym jest też urządzenie w postaci ochronki, w której matki, udające się do pracy, mogłyby pozostawiać swe dzieci pod opieką doświadczonych freblanek.

Każda z firm, wchodząca w skład Komitetu otrzymała po jednym, dwóch albo trzech domkach, zależnie od wysokości swego udziału. Będzie też miała wolną rękę w wyborze robotników, których będzie chciała w domkach tych umieścić.

Liczba firm zgłaszających akces do Komitetu Budowy Domków Robotniczych zwiększa się stale. Ze sprawozdania złożonego na ostatnim posiedzeniu zarządu Komitetu wynika, że do Komitetu przysta

### Napad bandyty na trzy kobiety. Fatalny odpoczynek w lasku.

Z Katowic donoszą: Bezczelność rozmaitych metod społecznych na Śląsku przechodzi nieraz granicę i zdradza się bandyckimi wystąpieniami. Onegdaj w Górnych Łaziskach wyszły na spacer do pobliskiego lasku trzy nauczycielki.

pp. Piwowarówna, Wyleżyńska, Jejówna i urzędniczka Soltysówna w towarzystwie 8-mio letniego chłopczyka, kuzyna jednej z nich. Młode dziewczęta chciały wykorzystać piękne letnie popołudnie majowe, więc około godz. 5-ej znalazły się w lasku, gdzie w pobliżu domku włościńskiego zajęły się robotkami. Siedząc nad rowem zauważyły, iż od czasu do czasu kreci się w ich pobliżu jakiś osobnik lat 25-26 o nieprzyjemnym wyrazie twarzy, wyglądający na włóczęga.

Nie zwracali jednak na to narazie uwagi. Około godz. 6,20, wracając już do domu przez pustkowie koło źródła, zauważyły, że podejrzanym osobnik idzie za nimi. W pewnym momencie włóczęga zbliżył się do dziewcząt i zapytał ponurym głosem: — Która godzina?

Przestraszone dziewczęta nie odpowiedziały. Dopiero po chwili odważniejsza z nich Piwowarówna, spojrzała na zegarek, który miała na reku i odpowiedziała:

piło dalszych ośm poważnych firm łódzkich. Magistrat Łódzki, który zajęty jest sprawą budowy swoich domów robotniczych, akcesu do Komitetu nie zgłosił.

Zarząd Honorowy Komitetu stanowią: J. E. ks. biskup Tymieniecki, pp. wojewoda Jaszczolt, prezes Izby Skarbowej Towarnicki i dr. Biederman.

Na czele Komisji Technicznej prowadzącej budowę stoi p. dyr. Ullman.

Przez ogół robotniczy inicjatywa Komitetu przyjęta została z najwyższym uznaniem.

Z rezerwą do akcji przemysłowców odnoszą się tylko klasowe związki zawodowe, które dopatrują się w niej zamaskowanego zamachu na pewne zdobycze społeczne robotników, acz zupełnie bezpodstawnie. Komitet powdował się li tylko o chęć ulżenia niedzy mieszkaniowej ludzi przy

— Zaraz będzie wpił do słodkiej! Wówczas drab schwycił Piwowarównę za reke i krzyknął: — Dawać zegarek, bo strzelam! Mówiac to, wy dobył rewolwer i wycełował w pierś dziewczyny. Napadnięta w przerażeniu zdołała jedynie wykrzyknąć: — Skąd wy jesteście? — Z Francji. — nastąpiła odpowiedź! W trakcie tego koleżanki napadniętej i 8-letni chłopiec rozbiegły się w poplochu i zaczęły w niebogłosy krzyczeć o pomoc. Bandyta, widząc, co się dzieje, skierował się w ich stronę, wymierzył z rewolweru i krzyknął: — Milczcie, bo strzelam!

Jednocześnie zaczął coś manipulować koło rewolweru. Rozległ się trzask, jakby od podnoszonego kurka.

Korzystając z tego, że bandyta skierował się w stronę uciekających koleżanek i był zajęty rewolwerem, Piwowarówna również zaczęła uciekać, wzywając pomocy...

Bandyta rozejrzał się naokoło, zaklął głośno i zaczął oddalać się w stronę pobliskiego lasu...

W związku z tem aresztowała policja dwóch podejrzanym osobników.

# APOLLO

Dziś i dni następnych!

Epepea morza i jego nieustraszonych rycerzy.

# BESTJA MORSKA

Potężne wstrząsające arcydzieło świata, z najgenialniejszym tragikiem współczesnym.

JOHNEM BARRYMOREM oraz piękną DOLORES COSTELLO

**J. KRZEWIŃSKI** 101)

## BALETNICA.

POWIEŚĆ.

Niemka wzruszyła ramionami, jakby chciała powiedzieć, że nie wie, czy się jeszcze spotkają i odeszła do swego pokoju.

W nocy pukanie do drzwi obudziło Łodzię ze snu. To była pani Gulfi. Rozeszła się wiesz wieczorem po całym wybarzeżu i dotarła do uczu właścicielki pensjonatu, że wdowa po Niemcu, weteranarzu kazała się przewoźnikowi, Giuseppe zawieźć daleko od brzegu i tam skoczyła w niezgruntowane głębiny morskie.

Śmierć przyjaciółki, tej, do której z początku pałała taką antypatią, przejęła Łodzię więcej, niż zgon męża.

Zaraz na drugi dzień rano Giuseppe z niepokojem odbijał od brzegu, gdy Łódzia kazała mu się zawieźć mniej, więcej w to miejsce, gdzie utopiła się jej przyjaciółka. Kantorowa wzięła ze sobą do łodzi dużo kwiatów: róż, fiołków...

Gdy przewoźnik wskazał jej miejsce zdaleka od brzegu, gdzie wczoraj Greta spełniła samobójstwo, Łódzia podjęła z dna łodzi narecze kwiatów i rzuciła je w morze. Róże, fiołki, liście narodzi rozplynęły się na falach, tworząc kolorowe plamy na szmaragdowym tle wód, jak kwiaty na bezbrzeżnym stepie.

XVIII.

— Wprawdzie straciłem majątek ziemski, kapitały... ale zostały mi jeszcze kociągacie, znajomości... Jeszcze się, bądź co bądź, licza z moim zdaniem. Mogłbym służyć protekcją... — mówił książe Adolf, który wsiadł razem z Łodzią do pociągu pędzącego z Genui w stronę Nicei.

Łódzia zaśmiała się głośno.

Książę mógł łatwo wziąć ten jej wybuch wesołości za osobista obrazę. Wolał jednak zamaskować uśmiechem wzbierające w nim niezadowolenie, iż piękna wdówka lekceważyła sobie jego towarzysztwo i znaczenie w świecie.

— Wiesz panu powiem — zdecydowała Łódzia. — chce się starać o miejsce prymadonny w „Francuskiej akademii muzycznej”. Pan wie, co to takiego?

— No wiem. Toż to jest oficjalna nazwa opery paryskiej!

— Właśnie. Może mnie pan zaprotęguje.

— Na miły Bóg! Pani mnie zaczyna kołosalnie intrygować. Nie będę mógł dziś w nocy zasnąć... Kto pani jest?

— No, więc powiem panu wszystko otwarcie. Niech książę słucha: byłam koryfejką w balecie, potem utrzymanką Goldkinda, śpiewałam w Łodzi, w kabarecie, wyszłam zamaż za żyda, Kantorę, a teraz wróce na scenę.

Adolf nie nic mówił, tylko patrzył niby z zaciekawieniem na narostatek, który mi jał wybrzeże.

Łódzia, podniecona jego milczeniem, hazardowała się dalej:

— Musiałam się panu wywnętrzyć. Przecież książę musi wiedzieć, kto jest ta,

która pan ma ochotę posłubić i dać jej swe rodowe nazwisko.

Książę ciągle milczał, patrząc nieruchomo w nieokreślony bliżej punkt horyzontu, gdzie zniknął już był przedływający okret.

— Nazywam się z domu właściciel — Hips.

— Jak? — przemówił wreszcie książę, zainteresowany dziwnym brzmieniem jej rodowego nazwiska.

— Hips, Hipsiówna. W szkole przezywałam mnie: Ofelja, Gofylepek, Manoli. Okupanci w paszporcie przechrzcili mnie na Huebsch...

— Sie sind wirklich huebsch — przewrwał jej książę komplementem.

— Dosłownie to samo powiedział mi niemiecki urzędnik, wypisujący dokument Wreszcie nazwisko zmieniłam na to, które dziś noszę: Kantorowa. Przewna książę, że żadne z nazwisk i przezwisk, które przygłęły do mnie w różnych okolicznościach życia, nie dodaje blasku, ani splendoru mojej osobie.

— Nazwisko nie jest wszystkim — próbował miękko oponować książę.

— Jak dla kogo. Dla pana naprzykład — wszvstkiem.

Spojrzał na nią badawczo, nie mogąc się zorientować, czy z niego kbi, czy też wyraża swój szacunek dla klejnotu rodzinnego Teschen-Cieszyński.

— Domyśla się więc książę, że zmiana mego wdowieńskiego nazwiska na pańskie byłaby mi bardzo na reke. Nazwisko to ważny atut w karierze artystki. No, ale cóż robić? Nie jestem bogata, więc pan się ze mną nie ożeni.

XIX.

Agent, wyszukujący śpiewaczki i śpiewaków, z których eksploataowania dorobił się już wielkiego majątku, zwrócił na głos Łodzię uwagę, usłyszawszy ją na koncercie dobroczynnym w Warszawie. Znamy ją z nia i z punktu zaproponował, iż zajmie się młoda śpiewaczka. Zapewnił Łodzię, że niewiele jej brakuje do debiutu w operze, że może liczyć na jego doświadczenie i protekcję.

W Warszawie podpisała przedwstępna umowa, a w Paryżu miał być sporządzony formalny i bardzo szczegółowy kontrakt. Największy nacisk kładła Łódzia na reklamę.

Dolcinalé, sekretarz Vermona, impresaria, informował poufnie Łodzię, do której widocznie zapalał sympatia od pierwszego wejrzenia co do osoby jej nowego o piękna artystycznego i stosunków, panu śpiewaczki na międzynarodowym rynku śpiewaczym.

— Bardzo szczęśliwie trafiła pani właściciel na mojego szefa. Ma on wielkie stosunki na całym świecie. Jeździłmy wszędzie: Ameryka północna i południowa, Australia, wyspy no i, naturalnie, cała Europa. On zna wszystkich dyrektorów oper i sal koncertowych. Ze wszvstkimi się też przyjaźni. Spryciarz to, iakich mało. Jednak uważa sobie za punkt honoru wywyższać się wobec swych pupilów, iak i dyrektorów iak najskrupulatniej z zaciągniętych zobowiązań. O, to bogaty człowiek. Ma swa wille w Palm-Beach na Florydzie, druga w Nizy. Ma kamienice w Paryżu, Berlinie...

(D. c. n.)



## Dzień w Łodzi.



### Uczta na dachu jednopiętrowego budynku. Przygoda miłośnika gołębi.

W dniu wczorajszym obchodził swe imieniny Jan Śmiałkowski, zamieszkały przy ulicy Spornej 57. Po wypiciu ze znajomymi kilku butelek wódki Śmiałkowski udał się

do gołębnika

znajdującego się na strychu jednopiętrowych komórek. Pomimo, że kręciło mu się w głowie ślad na dachu i sypnął swym pupulkom garść żółtego grochu. Zauważył to również wrony i dalejze podbierać gołabkom groch. Widać to Śmiałkowski usiłował nieproszonego gościa odpedzić. W pewnej jednak chwili stracił równowagę i runął

z dachu na ziemię

alegając złamaniem ręki.

Zaalarmowani krzykami lokatorów zawezwali pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po nałożeniu opatrunku pozostawił Śmiałkowskiego w domu pod opieką żony.

### Anekdoty domowej humorystki.

#### Cios agresywnego pijaka.

Matylda Zalasak, zamieszkała przy ulicy Kaliskiej 24, słynęła wśród sąsiadów ze swego

wiecznego humoru.

Lubiła wesolą kobietę, zmęczoną walką o byt ludziska i chętnie szukali towarzysztwa Zalasakowej.

Wczoraj po południu sąsiadki otoczyły kołem wesolą kobietę, która im począła opowiadać rozmaite anegdoty. Rozbawiona Zalasakowa po wyczerpaniu dowcipów zaczęła zaczepiać przechodniów przypinając każdemu łatkę. Audytorjum miało się do rozpuku. W pewnej chwili Zalasakowa zwróciła uwagę wszystkich na przechodzącego pijaka. Obrażony słowem nie pijak uderzył humorystkę w głowę tak silnie, że

straciła przytomność.

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy. Krewki pijak oddał się szybko.

### Chcesz stracić przyjaciela, pożycz mu pieniądze!

Przed kilku tygodniami Zygmunt Polczak, zamieszkały we wsi Gospodarz pod Pabjanicami, pożyczył koledze, niejakiemu Tadeuszowi Zawadzie, zamieszkałemu przy ulicy Tatrzanińskiej 47

50 złotych.

Zawada obiecał pieniądze zwrócić za kilka dni.

Obiecał, lecz nie dotrzymał słowa. W dniu wczorajszym Polczak będąc w Łodzi poszedł do mieszkania Zawady z zamiarem przypomnienia koledze o pieniądzach. Na widok wierzydźciela dłużnik zmieszal się a potem wyprowadził go na ulicę tłumacząc ten krok obecnością rodziców. Gdy znaleźli się w bramie sprytny Zawada oświadczył

że pieniędzy nie ma.

Wyprowadzony z równowagi Polczak postanowił wrócić do rodziców dłużnika, którzy widząc, że nie żartuje rzucił się na niego i dotkliwie go pobił. Pomocy udzielono mu na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego. Zawadę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

### Popierajcie przemysł krajowy.

## Śmiechy i płacz w zielonym lesie. Zabawa służących.

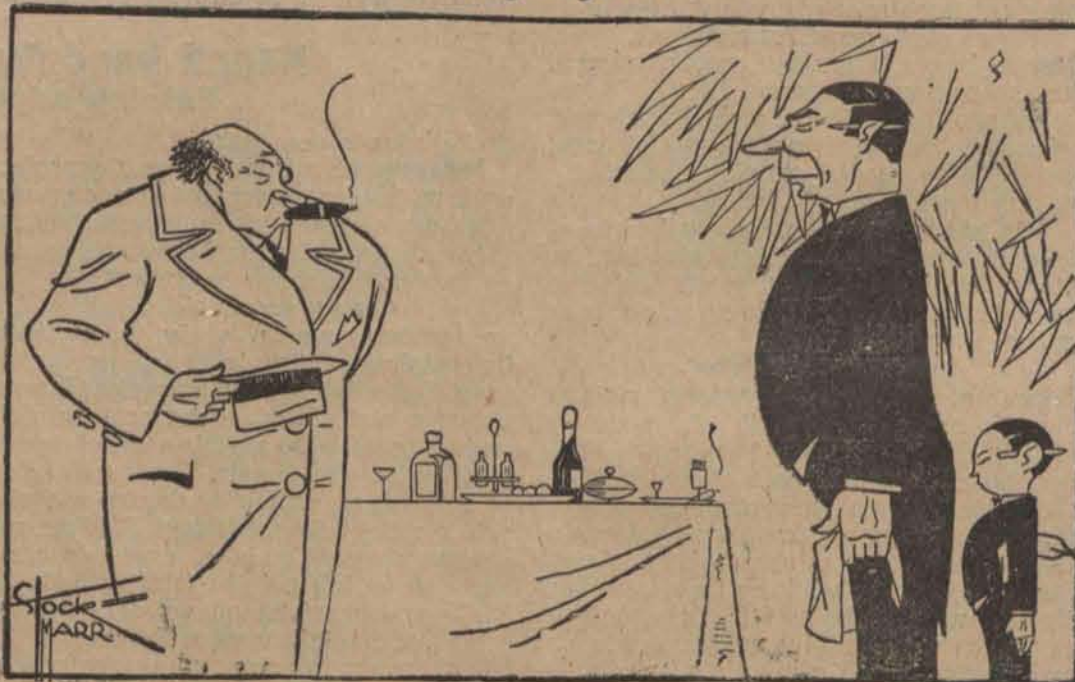
Wczoraj po południu Wacława Stepię i Marianna Rzymek, służące, zamieszkałe przy ulicy Północnej 43, otoczone rojem wielbiciele

spacerowały po parku Poniatowskiego. Skoro znalazły się u bramy wiodącej do dworca kolejowego, adoratorzy dziewczyny zaproponowali im spacer do lasu Karolewskiego. Obie służące chętnie przyjęły tę propozycję i niebawem znalazły się na miejscu. Rozpoczęła się szampańska

zabawa. Dziewczyny ułożywszy płaszcze, kapelusze i torebki pod drzewem, zaczęły się gonić.

Po chwili zmęczone zabawą śiadły pod drzewem. W pewnej chwili stwierdziły, że płaszcze i torebki przepadły; na murawie leżały tylko kapelusze. Jak się okazało okradli je adoratorzy. Natwne paniny zameldowały o dokonanej kradzieży policji.

### Przyczyna.



Gość: — Dlaczego podczas obiadu siedział koło mnie pies gospodarza?

Kelner: — Pan dostał talerz, na którym on zwykle jada obiad.

### Prawa ręka Laski.

#### Perypetje zakochanego młodzieńca.

17-letni Adolf Nitelczak, praktykant stolarski, zamieszkały u majstra Klemensa Laski przy ulicy Nowo-Rokicińskiej 63, był

piłnym uczniem,

rokiującym jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Razu pewnego Adolf stanął przy warsztacie ponury i zgnębiony. Od tego czasu zaczął się zaniedbywać. Jednocześnie majster zauważył, że ktoś go okrada systematycznie. Nikt nie śmiał podejrzewać Nitelczaka. Dowiedziano się tylko

tego, zakochał się i to mu troszkę popsulo humor.

Zaniepokojony o stan swych ruchomości majster zaczął śledzić i wczoraj wieczorem pochwycił Nitelczaka, gdy ten wynosił z warsztatu

3 nowe heble.

Jak się okazało terminator okradał majstra dla swej dziewczyny, która domagała się od niego pieniędzy. Zakochany młodzieńiec znalazł się w mrocznej celi aresztu.

### Los często płała ludziom figla.

#### Zaniechana podróż.

Barczo niechętnie przygotowywał się wczoraj rano Stanisław Stachurski, zamieszkały przy ulicy Nowej 38 do podróży, przekonany, że los mu

spłata figla.

Na dworcu Łódź-Kaliska po kupnie biletu stanął w długim korytarzu i zaczął czytać gazetę, zapominając o walizce, która postawił obok.

Skorzystal oczywiście z nieuwagi pasażera złodziej, wziął walizkę i najspokojniej oddał się. Nagle rozległ się gwizd

lokomotywy. Stachurski zwinawszy gazetę, sięgnął machinalnie po walizkę. I oto wyobraził sobie jego zdumienie! Nie namyślając się wiele zawiadomił policjanta i wraz z nim zaczął

poszukiwać złodzieja.

Ten jednak przypadek bez śladu. Niepocieszony po stracie walizki, w której było trochę bielizny i garnitur, łącznej wartości około 200 złotych, Stachurski zaniechał podróży i powrócił do domu.

### Pracznka ofiarą rozjuszonej krowy.

#### Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 7 maja. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Przy zbiegu ulicy Drewnowskiej 53-letnia

Bronisława Chotupko,

pracznka zamieszkała przy ulicy Bazarnej nr. 5, uległa wstrząsowi mózgu wskutek uderzenia rogami rozjuszonej krowy pędzonej do rzeźni.

Nieprzytomną kobietę odwiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala.

Po południu na cmentarzu ewangelickim przy ulicy Srebrzyńskiej otrula się mieszanina eteru i kwasu solnego 27-letnia

Lidja Jeske,

bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Zamenhoffa 19. Zawezwany lekarz miejskie-

go pogotowia ratunkowego po rzeplókanii żołądka odwiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

W bójce przy ulicy Nowej pokłóci zostali nożami 17-letni

Bronisław Goszczo

(Nowa 40) i 32-letni Bolesław Las, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 51. Lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł obu do domów.

Na ulicy Odyńca napadnięty przez nieznanych sprawców 29-letni

Roman Węgliński,

bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Pryncypalnej 9, odniósł głęboką ranę piersi. Karetka miejskiego pogotowia ratunkowego odwieziono Węglińskiego do szpitala św. Józefa.

### MIĘSKA GALERIA SZUKLI.

#### Wystawa zbiorowa Józefa Hechta

Łódź, 7 maja. W ubiegłą sobotę w Miejskiej Galerii Sztuki, w parku Sienkiewicza, odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej w Polsce zbiorowej wystawy graficznych prac łodzianina Józefa Hechta, posiadającego swą pracownię artystyczną w Paryżu.

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz, prasa oraz zaproszeni goście. Obrazy olejne, drzeworyty, akwaforty i medycyony w liczbie przeszło 80 spotkały się z ogólnym uznaniem zwiedzających.

Hecht operuje nadzwyczajną techniką medycyoniczną wyciągając najtrudniejsze subtelnosci, zwłaszcza jako malarz zwracając uwagę na ukończenie tematu i doskonałą syntetyczność rysunku.

Twórczość Hechta stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Jego grafika wywalczyła sobie ogromnie uznania na Zachodzie, gdyż niemal wszystkie jego lekcje uzupełnione są jego medycyonicznymi rysunkami.

Józef Hecht urzędowaniem w Łodzi zbiorowej wystawy swych prac sprawił niespodziankę i niewątpliwym, że wystawę ta cieszyć się będzie liczną frekwencją zwiedzających.

### Wieżniowie płonącego samochodu.

#### Wszyscy pasażerowie odnieśli rany.

Z Poznania donoszą:

W drodze z Warszawy do Poznania ulegli katastrofie samochodowej na szosie pod Kostrzynem, w odległości 25 km. od Poznania.

dyr. zbrojowni państwowej Mieczysław Soroka wraz ze swą małżonką Henryką oraz inż. Dobrowolski.

Przednie koło samochodu w pewnym momencie odpadło, skutkiem czego samochód kryty, doznawszy nagłego wstrząsu, wywrócił się

do góry kołami.

Skutkiem tego nastąpiła eksplozja i samochód stanął w płomieniach, przyczyniwszy do zamkniętej szczelnie limuzyny podróżni nie mogli się w żaden sposób niej wydostać.

Sytuacja z minuty na minutę stawała się coraz krytyczniejszą. Na szczęście jednak przejeżdżający w tym samym czasie po szosie samochodem jacyś podróżni przyszli nieszczęśliwym ofiarom wypadku z pomocą.

Gdy poszkodowanych wydobyto z płonącego wehikulu, okazało się, iż dyr. Soroka odniósł bardzo

poważne okaleczenia głowy

i uległ złamaniu ręki, żona jego doznała poranienia obu nóg, inż. Dobrowolski natomiast dotkliwie głowę, zaś szofer doznał okaleczenia głowy i nóg.

Rannych przewieziono do szpitala miejskiego w Poznaniu.

Na ulicy Konstytucyjnej spadł z roweru i uległ złamaniu lewej ręki 15-letni Tadeusz Starek.

Zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 28 Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł chłopca do domu rodziców.

W bójkach odnieśli rany: Mojżesz Hebling, szofer, zamieszkały przy Bałuckim rynku 10, Edmund Wolski, kupiec (Nowa Zarzevska 39), Michał Różalski, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 95, 39-letnia Marianna Szmidt, bez stałego miejsca zamieszkania, 42-letnia Zofia Adamczyk, (Lipowa 42) i 60-letni Antoni Elart, zamieszkały przy ulicy Kruczej 18.

Wszystkim udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Radwańskiej otrula się esencją octową 17-letnia

Marta Lindner

bez stałego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia ratunkowego po przepłókanii żołądka odwiózł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Dzisiaj rano na ulicy Andrzeja przejechany został przez rower 32-letni

Stefan Kowalski,

dozorca domu przy ulicy Andrzeja 14, Kowalski uległ potłuczeniu pleców. Pomocę udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

### SPORT.

## Wieżniowie Fioleta

Cała Łódź sportowa wrazeniem wczorajszego dnia. Czy był taki śmiały, czy był taki smutny? Czy Legia warszawska gromiona przez Turystów, czy sposób wykluczający przy Legia krocząca od zwycięstwa, pogromczyli miłośnicy, była typowana, jako woryt niedzielnego spotkania oszałamiających zwycięzcy zespołami wbiły miłość, ba, nawet w ściągnięciu.

Po raz tysięczny okazania „papierowe” zawody większych „pewniaków” nie przewiechała do Łodzi, gdyż sądziła, że wygra bo tylko zaimponować swemu nie zgubiło, bo Turystów, po ich zwycięstwie nad Polakami, dokumentować swój powrót do im się to całkowicie ze odmłodzili swój skład.

Drużyna Turystów od swe dawne „morale” i to większym atutem w cież

Przed sędzią Korngold

znowy w następujących składach: Legia: Adamowicz, Zi

Strycharz, Amirowicz, Sz

ski, Nawroł, Łańko, Cicze

Turycy: Rappoport, Ka

Kahan, Wieliszek, Hinc: M

nacki, Kulawiak, Stolarski

Początek gry wykazał

cewały sobie przeciwnik

był dość stremowany. J

brzych akcyj obrony Kara

dołduje Turystom otuchy,

nito w dość śmiałych poc

wa stronę. Szczególnie

zwały się niebezpiecznymi

lewego pomocnika gości

Akcje napadu Legii w

były dość anemiczne. Tyl

it sobie na kilka efektów

Japanich b. pewnie przez

Piękne wypuszczenia Ła

nie napadu kończyły się

chckiego z Kahanem, kt



SPORT.

Wielki sukces Turystów.

Fioletowi zajęli 10-te miejsce w tabeli mistrzostw.

Cała Łódź sportowa znajduje się pod wrażeniem wczorajszej niespodzianki. — Czy był taki śmiałek, który mógłby sadzić, że Legia warszawska zostanie rozgromiona przez Turystów, notabene w sposób wykluczający przypadkowość? — Legia krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa, pogromczyni mistrzowskiej Wisły, była typowana, jako bezwzględny fa...

miała jednak bardzo słabe strony w obrobie i bocznych pomocach. A już chyba najgorszym z Legii był Cichecki, który stracił swą dawną klasę gry. Najlepiej pracował prawoskrzydłowy Wypijewski. Ambitnie również walczył Nawrot. Najwyższą klasę gry pokazał bramkarz Adamo-

wicz, bramek strzelonych zbliża trzymać nie mógł.

Mecz ten okazał się dobrą lekcją dla piłkarzy zarówno łódzkich jak i warszawskich. Jedni przekonali się, że ambicja wszystko może, a druzy że nie są niepokonanymi mistrzami.

Zwycięstwa i klęski drużyn A-klasowych.

Niespodzianki sportowe na boiskach.

LKS I b — HAKOAH I:1 (1:1).

Sobotnie zawody o mistrzostwo kl. A. zgromadziły dość liczną publiczność, która oczekiwała klęski Hakoahu. LKS bowiem wystąpił do tych zawodów z Królem i Stollenwerkiem w ataku oraz Pilcem w bramce i Janęczykiem w pomocy. To pozorne wzmocnienie drużyny okazało się kompletnie szkodliwe, gdyż zamast ładnej kombinacyjnej gry skłębiona drużyna nie pokazała prócz chaotycznego ciągu „na hurra”. Hakoah zrozumiał swego przeciwnika i przeciwstawił mu grę b. ofiarną i produkcyjną.

Od początku gry LKS uzyskał przewagę i przez kilkanaście minut mocno naciskał na bramkę Hakoahu. Rezultatem tej przewagi była bramka strzelona przez Króla. Pomógł mu w tym wydatnie obrońca Niebieskich. Od tej chwili Hakoah gra coraz lepiej i pod koniec pierwszej połowy zdobywa bramkę ze strzału Kopolowicza. Piłe puścił piłkę fatalnie, broniąc spóźnioną robinsonadą. Po przerwie następuje kwadrans otwartej gry. Mikolajczyk wykonał kilka efektywnych lecz bezbramkowych wypadów. Inni gracze w napadzie LKS byli w tym czasie b. słabi. Ostatnie pół godziny meczu upłynęło na murawianiu bramki przez Niebieskich, którzy doskonale bronili się autami.

Drużyna LKS-u zrobiła b. przykre wrażenie. Jeszcze nigdy w tym sezonie rezerwa Czerwonych nie grała tak chaotycznie. Pełnowartościowym jej graczem był tylko Kubiak na środku pomocy. Niezłym był Mikolajczyk. Hakoah dobry był w linij. napadu. Dzielnie spisał się również bramkarz Niebieskich. Sędziował spokojnie Izreal.

LKS II — HAKOAH II 5:0 (2:0).

Łatwo odniesione zwycięstwo przez juniorów LKS-u.

TURYŚCI I b — P. T. C. 3:2 (0:1).

Turyści nie zasłużyli na wygrana, gdyż P. T. C. grało lepiej, jednak speszyciło się po zdobyciu 2-ch bramek przez Fioletowych z Króla i Wolnego. Nad poziom obu drużyn wybijał się doskonale grający bramkarz P. T. C.

W. K. S. — UNION 4:1 (1:1).

Union jest drużyną niespodzianek. Zdolał on osiągnąć 2 nierozegrane z leaderami A-klasy — ŁTSG i Orkanem. Z WKS-em również mógłby Union wyjść na remis gdyby nie brak techniki u graczy napadu.

WKS już w parę minut po rozpoczęciu zdobywa prowadzenie ze strzału Szumliaka, jednak Union przychodzi do głosu i bije goala przez Peskiego I. Pierwsza połowa jest obrazem otwartej gry, przyczem Union ma niebezpieczniejsze wypadki. Po przerwie WKS opatował się nerwowo i wykorzystując błędy techniczne Unions zdobył trzy bramki. Strzelcami byli — Szumlak 2 razy i Podlaski 1 raz. Union w tym samym czasie przeprowadził kilkanaście niebezpiecznych ataków, których nie umiał wykorzystać.

W WKS najlepszy był: Szumlak, Kłmączak i Podlaski. Z Unionu wyróżnił się Durka.

Sędziował dobrze p. Lange.

UNION II — WKS II 5:4 (3:2).

Nadzwyczaj ofiarna gra rezerwy Unionsu który zdołał wygrać mecz w ostatnich 5-ciu minutach.

Ł.T.S.G. — Widzew 2:0 (1:0).

Zupełnie zasłużone zwycięstwo Ł.T.S.G. Mistrzostwo kl. A.

Odrodzenie — Słta 3:2 (3:0).

S.S.K.M. — Sztern 3:1.

Kadimah — Turyści II 2:1 (1:1).

Dwudniowe zawody w piłkę siatkową i koszykową.

Spotkania mistrzowskie i towarzyskie.

W czternastym i piętnastym dniu turnieju na boisku gimn. im. J. Piłsudskiego odbyły się dalsze spotkania w piłkę siatkową i koszykową o mistrzostwo Łodzi. Prócz mistrzowskich rozegrano szereg meczów towarzyskich. I tak: w dniu 5-go maja spotkały się:

Siatkówka żeńska:

Skrzypkowska — Rottertowa 15:4, 15:5 = 30:9. Drużyna gimn. p. Skrzypkowskiej w dniu tym grała bardzo dobrze, czego nie da się powiedzieć o jej przeciwniczkach w których szeregach uderzał brak zgrania. Sędziował Przygoński.

Krygierowa — Orzeszkowa. 15:10, 15:14 = 30:24. Gra nieciekawą prowadzona w ospałym tempie. Sędziował Kamiński.

Szczaniecka — Sobolewska 15:10, 11:15 i 2:1 = 28:26. Gra równorzędna prowadzona w szybkim tempie stała na bardzo wysokim poziomie technicznym, to też publiczność z wielkim zainteresowaniem śledziła przebieg gry. Sobolewska grała w dniu tym poniżej zwykłej swej formy, wskutek czego mecz przegrała. Niemniej wynik party 1:1 jest oceną gry tych zespołów. Sędziował prof. Robakowski.

Koszykówka:

P.S.H.M. — P. S. Włókiennicza. 43:2, (12:0, 8:0, 9:0, 14:2). Wynik sam mówi najlepiej o wartości powyższych zespołów PSHM. rozporządzając doskonałymi strzelcami wygrała wysokocyfrowo. Na drużynie P. S. Włók. znać brak treningu. Sędziował Pegza.

Absolwenci — Braun, valcover dla

TABELA MISTRZOSTW LIGI.

Table with 4 columns: KLUB, Ilość gier, punkty, stosunek bramek. Lists clubs like I. F. C., Polonia, Wisła, Legia, etc.

WIADOMOŚCI LIGOWE Z KRAJU.

Warszawa.

Mecz pomiędzy Polonią a I. F. C. zakończył się zasłużonym wynikiem 3:1 (1:1). Gra równa w pierwszej połowie. Bramki uzyskali Gerlitz i Kozok II oraz jedna samobieżna. Dla Polonii jedyny punkt zdobył Tupalski. Sędzia dr. Lustgarten.

Lwów.

Pogoń — Cracovia 3:2 (0:2). Dorocznym zwyczajem słaba Pogoń pokonała za służenie Cracovii, która do przerwy była o całą klasę lepszą drużyną, prowadząc 2:0. Po przerwie Pogoń dzięki ambitnej grze zdołała zwyciężyć. Bramki zdobyli: Bac 2 i Garbierz z karnego. Dla Cracovii: Rusinek i Gintel. Sędziował b. dobrze p. Reatig z Łodzi. Widzów 7.000.

Katowice.

Warszawianka — Śląsk 1:0 (0:0). Zasłużone zwycięstwo Warszawianki, która do ostatniej chwili przeważała. Na wyróżnienie zasługują Domański. Jedyny punkt uzyskał Luxemburg. Sędziował p. Bira z Łodzi.

Poznań.

Warta — Hasmona 2:2 (2:1). Zasłużony wynik remisowy.

NOWY SUKCES REULA (LKS.) W WYŚCIGACH KOLARSKICH.

(C-S) W urządzonych w dniu wczorajszym na szosie Krzywie-Stryków wyścigach kolarskich „Hejnału” w biegu na 30 km. pierwsze miejsce osiągnął Reul (L.K.S.) w czasie 59.12 przed Szeńfeldem (Union) i Koprowskim (Resursa).

W biegu juniorów na 15 km. pierwszy do mety przybył młodzieńcki Reul z L.K.S. brat znanego szośowca L.K.S.

Na ognistych rumakach do zwycięstwa.

Wczorajsze konkursy hipiczne 10 p. a. p. w Łodzi.

Uroczystość 9-tej rocznicy istnienia 10 p. a. p. rozpoczęła wczoraj zawodami konnymi i artyleryjskimi, które na obszernym placu im. gen. Halera zgromadziły niezliczone tłumy publiczności.

W konkursie hipicznym o nagrody ofic. 10 p. Kaniowskiego art. pol. dla pp. oficerów gości i oficerów pułku I nagrodę uzyskał p. kpt. Baranowski (Norman), II — por. Płodowski (Napród), III — por. Skotnicki (Nasz), IV — por. Prowiński (Inny).

W konkursie hipicznym podoficerów o nagrodę d-cy 10 dyw. plect. gen. Olszyny-Wilczyńskiego i nagrodę przechodnią korpusu of. 10 pułku Kan. art. pol. I nagrodę uzyskał ogniomistrz Krupański (Nusia), II — plut. Oleczyk (Łania), III — plut. Barinfeld (Parnas).

Wreszcie w konkursie hipicznym o nagrody d-cy O. K. Nr. IV gen. Malachowskiego i o nagrodę przechodnią oficerów rez 10 pułku Kan. art. pol. dla oficerów pułku, I nagrodę otrzymał kpt. Baranowski (Norman), II — por. Skotnicki (Nimfa) i III — por. Górnik (Niobe).

Wspaniale wypadła jazda figurowa zaprzęgów artyleryjskich i biwak artyleryjski — a w końcu kadryl konny.

niespodziankę. Wynik zasłużony. Sędziował Chłodziński.

Koszykówka:

P. S. Włókiennicza — Braun, Valcover dla P. S. Włók. odgwiżdzał sędzia Brzeński.

Piłsudski — Absolwenci 8:8 (2:4, 4:2, 0:2, 2:0). Drużyna Piłsudczyków wystąpiła w dniu tym w zupełnie odmłodzonej składzie, jednak młodzi gracze spełnili swe zadanie bez zarzutu, wychodząc z tak silnym przeciwnikiem jakim są Absolwenci na remis. Piłsudzycy przewyższali ich swych przeciwników ambicją i techniką, ulegając im fizycznie. Sędziował Bednarek.

B-ski.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Miejski Kinematograf Oświatowy.**  
 „Czarny Orzeł”  
**Dia młodzi. — Znak Zorzy**  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10  
**„Apollo” — Bestja Morska**  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10  
**„Casino” — Huragan**  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10  
**„Czary” — Bitwa Morska**  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10  
**„Corso” — Most śmierci**  
 Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.  
**„Dom Ludowy” — „Czarny pirat”**  
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.  
**„Grand-kino” — Ubóstwiana**  
**„Imperial” — Najukochańsza Żona Maharadży**  
**„Mimozza” — Romans Kapłanki Wschođu**  
**„Odeon” — Tancerka Sultana**  
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10  
**„Resursa” Casanova**  
**„Splendid” — Skandal w Petersburgu**  
 Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.  
**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
**„Mąż własnej żony.”**  
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A. nad Lindą. Dobre powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

**TEATR MIEJSKI.**  
 Dziś, poniedziałek, na przedstawieniu dla Związków „Don Juan Tenorio” z Węgrzynem. Początek o godz. 7.30 wiecz.  
 Ostatnie występy Józefa Węgrzyna odbędą się w dniach: jutro, t. j. wtorek, środa, czwartek i piątek.  
 W sobotę premiera „Małgorzaty z Nawarry” z Jadwigą Smosarską w głównej roli Zuzanny. Sprzedaż biletów od dziś.

**TEATR KAMERALNY.**  
 gra co wieczór do piątku włącznie przeabawna komedje St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu”.

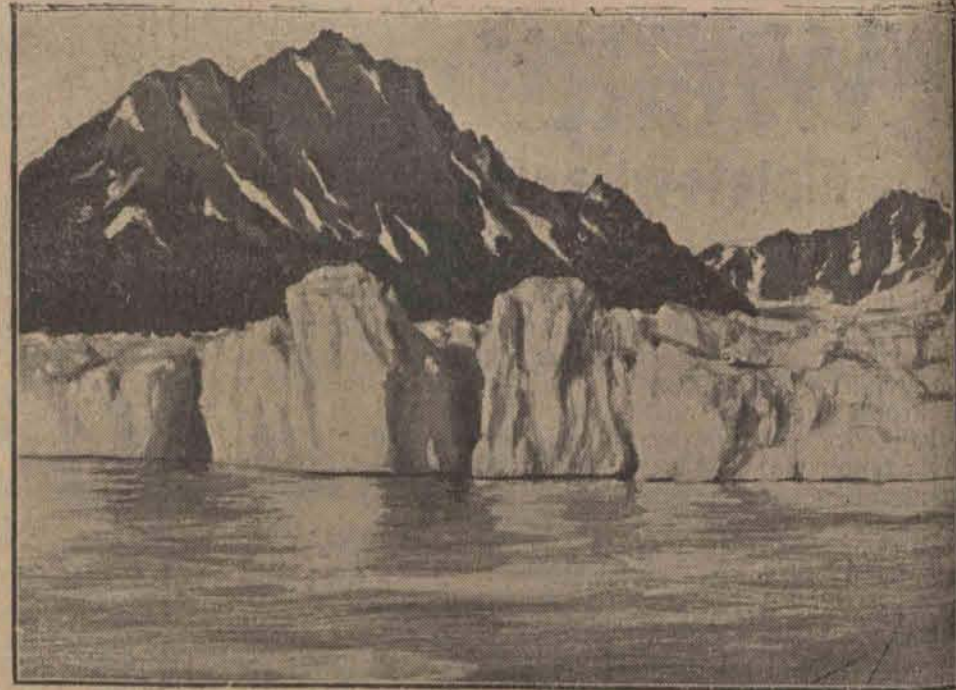
**TEATR POPULARNY.**  
 Dziś o godz. 8.20 wieczorem dla zrzeszeń robotniczych „Kazimierz Wielki i Esterka” w dosko nalem wykonaniu całego zespołu i pięknych dekoracjach W. Makojnika. Bilety do nabycia w kasie teatru od 40 gr. do 1 zł.

**TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.**  
 Dziś w dalszym ciągu rewja p. t. „Nareszcie wiosna!” z udziałem całego zespołu i gościnnym występem znakomitej Haliny Rapackiej i Jerzego Boronińskiego.  
 Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

### DIŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielewicza (Piotrkowska 127), P. Imickiego (Wólczańska 27), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (p)

## Niegościnnie archipelag.



Ponury widok lodowców na archipelagu Szpicbergen, gdzie wylądował generał Nobile na sterowcu „Italia” w celu dopelnienia gazem komór nośnych.

### Radjo-kącik

#### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Poniedziałek, 7-go maja.

Warszawa, 1111 m. — 16.00 Odczyt p. t. „O kolonjach letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Górnego Śląska” wygłosi p. Stefan Szwedowski, dyr. Zw. Obrony Kresów Zachodnich; 16.25 Tygodniowy przegląd komunikacyjny, wygłosi ref. prasowy Min. Komunikacji p. Tadeusz Strzelczyk; 16.40 Odczyt p. t. „Wytworczność kraju a obrona państwa”, wygłosi podpułkownik S. Gen. Bolesław Pkusa; 17.05 Przerwa; 17.20 Odczyt p. t. „Nowe drogi organizacji szkół powszechnych”, wygłosi dr. Tadeusz Mikulowski; 17.45 Program dla młodzieży; 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Lekcja języka francuskiego p. Lucien Roitgny; 20.00 Przerwa; 20.30 Transmisja z konserwatorium. Koncert w wykonaniu Zofii Jaroszewiczowej — pianistki. W przerwie biletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe oraz nad program.

Berlin. — 484, m. — 15.30 Program dla 17.00 Audycja muzyczna; 20.30 Wieczór holenderski.

Wiedeń, 517,2 m. — 16.00 Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wieczór holenderski. Program składany. Recje z poetów holenderskich, utwory kompozytorów holenderskich oraz holenderskie pieśni ludowe.

### „BLUSZCZ”

Nr. 19-ty „Bluszcz” przynosi na wstępie tytuł J. Jastrzębskiej poświęcony nieodżałowanej pamięci Dr. Józefie Joteyko. W „Ponurym cie” i Pannakowa porusza zatruwająca samobójstw młodzieży szkolnej, M. N. Sapińska w świetnym artykule „Zanim kłamka nie” nawołuje kobiety do działalności „Kielik”. Dział nowelistyczny zawiera o. c. nowelę M. Gembarszewskiego „Ubogi kre” oraz W. Borudkiej „Wędrowka z wiatrem”. Podhorcek Okołów „Miasto Faty Morgana” tytuł nawołujący do pomocy ofiarom trzęsienia w Bułgarii i „Poemat o ziemi”. Z „Impresje kościelne”. S. Zahorskiej „Obrazy storli mody” i szereg innych. W dziale poetyckim: „Żywoty” M. Czerkawskiej.

## Nowy rozkład jazdy P. Kolei Państwowych. Ważny od 15 maja 1928 r.

**ŁÓDŹ — KALISKA.**

**Przyjazd:**

1,46	— z Warszawy osobowy
2,47	— z Poznania „
6,29	— „ pośpieszny
6,43	— z Krakowa i Katowic, osob.
6,59	— z Poznania „
7,46	— z Łowicza „
8,51	— z Poznania przez Kutno.
9,00	— z Ostrowa „
10,02	— z Warszawy „
11,01	— ze Lwowa „
12,23	— z Warszawy Lux. (w poniedz. środy i piątki)
12,46	— z Warszawy osobowy
13,10	— z Poznania przez Kutno.
13,20	— z Poznania „
18,15	— z Kozuszek „
18,18	— z Poznania Lux (w pon., środy i piątki).
18,59	— z Poznania osobowy
18,55	— z Łowicza „
20,45	— z Płocka przez Kutno.
21,45	— z Warszawy „
22,05	— z Łasku „ (w miarę potrzeby)
23,12	— z Warszawy pośp.
23,25	— z Ostrowa, osob.
23,35	— z Kutna.

**Odjazd:**

0,05	— do Poznania przez Kutno.
2,01	— do Poznania, osobowy
3,03	— do Warszawy „
6,38	— do Warszawy, pośp.
7,16	— do Warszawy, osobowy
8,00	— do Ostrowa „
8,30	— do Kozuszek „
9,08	— do Poznania przez Kutno.
12,31	— do Poznania, Lux (w pon., środy i piątki)
12,59	— do Poznania, osobowy
13,15	— do Warszawy, (bezpośredni)
13,35	— do Warszawy, osobowy
14,15	— do Kutna.
15,30	— do Ostrowa „
15,35	— do Lwowa „
15,40	— do Łowicza „
18,26	— do Warszawy, Lux (w pon., środy, piąt.)
19,02	— do Płocka przez Kutno.
19,11	— do Ostrowa, osobowy
19,20	— do Łowicza „
20,00	— do Łasku „ (w razie pośp.)
21,00	— do Krakowa i Katowic.
21,56	— do Poznania, osobowy
23,20	— do Poznania, pośpieszny.

**ŁÓDŹ — FABRYCZNA.**

**Przyjazd:**

1,48	— z Kozuszek, osob
5,00	— „ „
6,50	— „ „
7,24	— „ „
7,40	— „ „
8,40	— „ „
9,50	— z Częstochowy, osob.
11,10	— z Kozuszek „
12,45	— z Kozuszek „
13,30	— ze Skarżyska „
14,40	— z Kozuszek „
15,48	— z Kozuszek „
16,35	— z Warszawy „
18,48	— z Kozuszek „
19,55	— z Tarnobrzega „
20,00	— z Warszawy pośpieszny
20,28	— z Kozuszek „
21,25	— z Kozuszek (w niedz. i święta)
21,58	— z Kozuszek (w miarę potrzeby)

**Odjazd:**

1,25	— do Kozuszek
4,50	— „
6,40	— „
7,20	— do Warszawy, pośpieszny.
8,30	— do Kozuszek.
9,35	— do Tarnobrzega
10,35	— do Kozuszek
11,50	— „
14,15	— „
14,35	— „
15,15	— „
16,20	— do Częstochowy
17,20	— do Kozuszek
18,25	— do Kozuszek
18,45	— do Skarżyska
19,20	— do Warszawy, osob.
19,35	— do Kozuszek
20,13	— „
21,45	— „
23,45	— „

**Prenumerując „LOT POLSKI” popieracie L. O. P. P.**  
 Prenumerata roczna 12.— złotych — P. K. O 7860. Warszawa.—Długa 50.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 7.10
Odszalenie do domu	40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4-lamowy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczaizne	6
Drobne 10 groszy, poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	

**LECZNICA**  
 lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Głównym Ryнку.  
**Piotrkowska 294, tel. 72-89**  
 przy przystanku tram. pablanickich)  
 przyjmuje chorych w chorobach wszelkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
 : : : Wizyty na mieście. : : : Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Nasświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Ząby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.  
 W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
 Tel. 27-81.  
 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9.**  
 Przyjmuje 12-2 i 5-7

**Dr. Sołowiejczyk**  
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Piotrkowska 99.**  
 — Tel. 44-92. —  
 Przyjmuje od 11-4 po poł. i od 8-9 w. W niedz. i święta od 9-2 po poł.

**LECZNICA**  
 lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny ul. Piotrkowska 27 (róg Konstantynowskiej)  
 tel. 16-44 przyjmuje chorych w chorob. wszystkich specjalności od g. 10-7 wiecz.  
 Wizyty na mieście. Roentgen. Lampa kwarcowa. Elektryczna Masaż leczniczy. Operacje i opatrunki. Poradnia dla dzieci. Szczepienie ochronne. Mostki, korony złote i zęby sztuczne.

**Dr. Rózaner**  
 Choroby skórne, weneryczne, moczościowe  
**Leczenie sztucznem słońcem górskim.**  
**NARUTOWICZA 9** (Dzielnia) tel. 28-98  
 Przyjmuje od 8-10 i od 5-8.  
 Panie od 3-5.  
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. M. Glazer**  
 Zielona 6.  
 TEL. 45-49.  
 Choroby skórne i weneryczne.  
 Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

**Dr. med. STUPEL**  
 Szkołna 12.  
 Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczościowe  
 Nasświetlanie lampą kwarcową i prom. Roentgena  
**(ekzematy no wotwory słowistwe)**  
 Przyjmuje od 12-3 i od 6-9 po poł.

**Dr. H. Wólkowy**  
 Zachodnia 12  
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
**Leczenie lampą kwarcową**  
 Przyjmuje od 1-2 i 4-5 w niedz. i święta 11-1  
 Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

**Dr. H. LUBICZ**  
 Cegielniana 43 — tel. 41-32. —  
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.  
 Nasświetlanie lampą kwarcową.  
 Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia  
 Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8 a

**Dr. P. BRAUN**  
 Południowa 23  
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.  
 Leczenie światłem (lampa kwarcowa)  
 Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 wiecz.

Oplata pocztowa ul. Nr. 109.

Numer pojedynczy

Zam. MASZERU.

(Od własnego Korespondenta) Bukareszt, 8. 5. — Wczoraj przedpołudnia udało się usunąć grożące mi niebezpieczeństwo zamachu stanu ze strony Zjazdu Pracowników

Wczoraj zakończył Publicznej w Łodzi. Na... niczaj. 2. p. Parol Związku zydium.

Zaw...

Sprawca przewiezio

(Od własnego korespondenta) Warszawa, 8. 5. — Sprawa radce poselstwa sowa Jerzego Wojciechowa złoego wczoraj wieczorem do więzienia na...